

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczor

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biuro redakcyjne: ul. Sykstyńska 1. 40. I piętro
otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w popoł.

Biuro administracyjne: ul. Kopernika 1. 5
parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do 7 wie-
czorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową“
wynosi:

| | we Lwowie: | na prowincji: | za granicą: |
|---------------|------------|---------------|-------------|
| mies. czynnie | 2 kor. | 2 kor. | 50 h. |
| kwartalnie | 6 „ | 7 „ | 150 h. |
| półrocznie | 12 „ | 15 „ | 300 h. |

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Wraz z „Tygodnikiem mod i powieści“
lub też z warszawskim tygodnikiem „Ziarno“
i 12 tomatami rocznie premii

| | | |
|----------------------|--------|-------|
| kwartalnie we Lwowie | 8 kor. | 40 h. |
| na prowincji | 9 „ | 90 „ |

We Lwowie za dostarczenie do domu dopłaca się
40 hal. miesięcznie

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATE

przyjmują: we Lwowie: Administracja „Gazety Narodowej“ ulica Kopernika 1. piętro, Sokółowski Paszaj Hausmann we Wiedniu: „Hassenstein & Vogler“ (Otto Mass) Währingergasse 12. Budapeszt: Mossa Seilerstraße 2. A. Oppelk Ottomargasse 12. M. Dukes Nachf. Max Augustin & Co. J. Danneberg, II. Praterstrasse 33. Adolf Gubawski VI. Getreidemarkt Nr. 18. w Budapeszcie: Juliusz Leopold VII, Elisabethgasse 64. w Frankfurcie: M. Hassenstein & Vogler & Co. Dada & Comp. w Paryżu: A. Adam Chénouet 47 rue de Valenciennes. w Warszawie: „Gazeta“ (Hassenstein & Vogler) ul. Kopernika 1. piętro.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwy-
czne na jednodziennym wierszu drukowym
lub jego miejsce 20 hal. — **Nadstawia** za
wiersz lub jego miejsce 60 hal. — **Głowy publi-**
cyści za wiersz lub jego miejsce 1 kor. — **Pr-**
ywatna korespondencja 6 hal. od wyrazu
Numer kosztuje 8 hal., na prowincji 10 h.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Zatrzymanie ziemi polskiej w polskich rękach.

Lwów 2. marca.

Nie często trafia się jakiemuś dziennikowi, że osiąga zadowolenie moralne. A jest to najwyższa dla dziennika nagroda, bo innej zresztą uczciwie pismo nie zna. Osiąga ją wówczas, gdy widzi, że jego słowo znalazło oddźwięk w społeczeństwie, że społeczeństwo je podjęło, przyswoiło sobie i w czyn je przemienia.

Podnieśliśmy sprawę zatrzymania ziemi polskiej w polskich rękach, ziemi po przodkach odziedziczonej, odwiecznych gniazd polskich, twierdz naszych narodowych. Chodziło nam przedewszystkiem o dwory polskie po tej stronie Sanu, te prawdziwe znicza ducha polskiego i polskiej kultury, sanctuaria ty-siącletniej misji naszej. Niestety wielu było, którzy nie mogli lub nie umieli wytrwać na tych chłopskich polach, powiedzieli: świętych — stanowiskach. I utraciliśmy tych stanowisk tyle, że poczynali to już trwożyć. Więc dziennik nasz uderzył w dzwon.

Zaprawdę uderzył w najstosowniejszej chwili. Bo oto całe ziemiaństwo polskie głosu tego posłuchało. A posłuchawszy, zszeregowano się do obrony swych przesiadawczych, przez wielkich przodków z misją szczenia kultury polskiej im zdanej.

Mielimy sposobność drukowania całego szeregu listów i uwag, w tej sprawie nadesłanych nam z kół ziemianiskich. Także inne pióra polskie poświęciły jej swoje uwagi. Sprawa została teoretycznie wszechstronnie rozpatrzona, zdania się stały i przetrwały, wyłoniły się wnioski i projekty i nadszedł czas do ich realizowania.

I gdy dziś wielkie i poważne kolo ziemian przykłada rękę już do czynu, życzymy krzątającym się około naszych Okopów uprawianych owoców w ich usiłowaniach.

Wspomnieliśmy już, że teoretycznie sprawa dostatecznie rozstrzygnięta została. Sądzi-
my, że na razie może najodpowiedniejszemi byliby dla spełnienia zadania: zachowania ziemi polskiej w polskich rękach — instytu-
cje okregowe, na wzór lub podobne tej, której podwaliny w okregu zloczowskim już mamy. W każdym poszczególnym wypadku bowiem potrzebna będzie najściślejsza znajomość stosunków miejscowych. Ze z rozwojem agend powstaje musi centralna instytucja, to rozumie się samo przez się. A to znów, jaką mieć będzie ona formę, czy ziemianiskiej instytu-
cji bankowej, czy innej, a na już znaczenie drugorzędne.

Nie można również przesądzać na ogół sprawy wyłączenia w razie parcelacji dworów z pewną zaokrągloną całością gruntową. Niewątpliwie zachowanie dworów polskich jest rzeczą najbardziej upragnioną, bo to ten dwór jest twierdzą polską i roszadnikiem polskiej kultury. Dwór polski jest lamusem polskiej tradycji. Wszystko też należy czynić, aby on pozostał, choćby na mniejszym obszarze, w każdym jednak poszczególnym wypadku stanowić będzie o tem chęć i mo-
żność utrzymania się obecnego właściciela, względnie zgłoszenie się w danym razie in-
nej osobistości, która chciałaby stoć przy dwor-
cie i morgów wraz z dworem nabyć. Decydo-
wać tu będzie przeważnie nie teoria, ale praktyczne stosunki.

Kwestyj spornych nie ma. Jest do doka-
nania tylko wybór dróg i sposobów i zna-
leżenie środków. Wierzymy, że roztropność i
doświadczenie, posilowane przez gorącą mi-
łość kraju, doprowadzą polskie ziemiaństwo
na najlepszą do zamierzonego celu drogę.

Tow. kredytowe ziemskie.

Lwów 2. marca.

Odbite w poniedziałek i wtorek ogólne
zgromadzenie delegatów gal. towarzystwa
kredytowego ziemskiego stwierdziło nie tylko
olbrzymi rozwój tej instytucji, ale także zna-
mienita pomyślność jej rozwoju, doskonałość
w jej kierownictwie, świetne a prawdziwie
obywatelskie spełnianie jej zadań i cały kraj
z dumą może spoglądać na jej swoją pierwszą
instytucję finansową.

Oto kurs listów zastawnych tow. kred.

ziemskiego doszedł *al pari*. Listy stały się naj-
w kraju, lepszym papierem lokacyjnym już
nie tylko ale w całej monarchii.

Po wygaśnięciu znanego układu z Laen-
derbankiem zarząd towarzystwa nie mógł
odnowić układu z tym bankiem ani zawrzeć
takiego układu z żadnym innym, ponieważ
stawiano towarzystwu bardzo uciążliwe wa-
runki. W międzyczasie jednak towarzystwo,
dzięki roztropnemu kierownictwu, pozyskało
taki kredyt między pierwszorzędnymi insty-
tucjami bankowymi, że te z całą gotowością
ofiarowały pomoc na placu wiedeńskim a są
takie, które z formalną natężnością dobi-
jają się o zastępstwo towarzystwa. Docho-
dzi to, że ogólne postępowanie kierownictwa
towarzystwa i wielka punktualność w dopeł-
nianiu zobowiązań a środkami własnymi, bez
uciekania się do kredytu, potrafiło od chwili
ustania układu z Laenderbankiem wytworzyć
w towarzystwie taką siłę żywotną, że pod-
niosła ona towarzystwo do wysokości pier-
wszorzędných światowych instytucji tego ro-
dzaju a papier gal. tow. kredytowego ziem-
skiego stał się pierwszorzędnym papierem
lokacyjnym. Dziś Wiedeń o niego się ubiega
i już nie dyrekcyja towarzystwa ofiarowuje
targowi wiedeńskiemu listy, ale targ wiedeń-
ski raz po raz zgłasza się z ofertami ich za-
kupna.

Na ustalenie tego kredytu, jaki wyro-
biła sobie nasza pierwsza ziemianiska instytu-
cja finansowa i jej listy, wpłynęła w dużej
mierze regularność i akuratność, z którą
wpływają dziś raty hipoteczne od członków,
co dyrekcyja w swoim sprawozdaniu z naci-
skiem skonstatowała. To zmniejszenie się za-
ległości świadczy zarazem częściowo o popra-
wie stosunków ekonomicznych naszego zie-
miaństwa, co tu z całym zadowoleniem no-
tujemy.

Dalszym dowodem pomyślnego rozwoju
interesów towarzystwa może być także to, że
choćby zarząd nie pobiera żadnego dodatku
od swoich dłużników, a dochody jego są sto-
sunkowo szupłe, bo ograniczają się na fru-
tyfikacyi funduszu rezerwowego, mimo to po
opłaceniu podatków, należących skarbówch
i kosztów administracyi, pozostaje od lat kil-
ku rok rocznie znaczna zwyczajka dochodów nad
rozchodami, która w roku ubiegłym przenio-
siła nawet 200,000 k.

Rezerwy towarzystwa wynoszą już
zwyk 6,000,000 kor. Składają się one: z fun-
duszu na pokrycie możliwych strat 300,000
kor., ulokowanych w papierach banku austro-
węgierskiego, z funduszu emerytalnego 400,000
kor., ulokowanego w listach własnych i z
własnego funduszu rezerwowego 5,500,000 k.,
który z konieczności jest także obrotowym
i dlatego nie może wykazywać stanu nie-
zmienności; na ten fundusz składa się war-
tość gmachu towarzystwa około milion kor.
zapas listów, wynoszący według potrzeb emi-
syi 2 do 3 milionów kor. i wreszcie urzą-
dzenie gmachu, zapasy, dopłaty konwersyjne
raty zaległe itd. Jakkolwiek rezerwy towa-
rzystwa doszły dzisiaj do wysokości 26% ca-
łej sumy znajdujących się w obiegu listów
zastawnych towarzystwa, to jednak jest on
jeszcze niedostateczny, ponieważ według
zasad ekonomicznych fundusz rezerwyowy ta-
kiej instytucji powinien wynosić najmniej 5%.
Zaznaczyć tu jednak należy gorące i wy-
trwałe staranie dyrekcyi o pomnożenie tego
funduszu przez racjonalne oszczędności; re-
zerwy towarzystwa rosną z każdym rokiem
a za kierownictwa obecnego prezesa p.
Krajskiego nawet szybko, bo wzrosły o 0-6%.

Czyniąc jednak oszczędności, dyrekcyja
towarzystwa nie czyni ich na dłużnikach,
dotkniętych klęskami elementarnymi. Prze-
ciwnie, tym pospieszyła z ulgami bardzo wy-
datkami przez rozłożenie zaległych rat i o-
puszt procentów. To też ogólne zgromadzenie
widziało się zobowiązanem wyrazić dyrekcyi
za to obywatelskie postępowanie szczególne
uznanie, które z pewnością w całym kraju
potwierdzające echo znajduje.

Z początkiem tego roku zabłysła była
chwilowo nadzieja dla dłużników gal. tow.
kred. ziemskiego zmniejszenia stopy procent-
owej. Listy towarzystwa doszły *al pari* a po-
łożenie ekonomiczne Europy było tego ro-
dzaju, że można się było spodziewać dalszego
na światowym targu obniżenia stopy procent-
owej, a tem samem podniesienie się walorów
niższej oprocentowanych 3 i 3 i pół proc. Dy-
rekcyja gal. tow. kred. ziemskiego uczyniła
tędy wniosek w tym kierunku ewentualnego

emitowania 3 i pół proc. listów towarzystwa
kred. ziemskiego.

Niestety komplikacje na Dalekim Wscho-
dzie, które zaciemniły horyzont polityczny
Europy, a których rozwiązanie nieobliczalne
nastąpić może zarówno za miesiący kilka, jak
za lat kilka, odsunęły zrealizowanie tej spr-
awy na czas oznaczyć się nie dający. Pozwo-
limy tu jednak zrobić sobie uwagę, że emisya
listów hipotecznych niższej oprocentowanych
nie podlega za sobą jeszcze konieczności kon-
wersyi. Wprawdzie w interesie dłużników
może leżeć zaciąganie pożyczki w listach
niższej oprocentowanych, jednak położenie tar-
gu pieniężnego może przez długie lata nie
dozwalać na skonwertowanie długów wyższej
oprocentowanych. Mamy tego przykład na
emisjach Banku krajowego i gal. Banku hi-
potecznego, które mają dotąd w obiegu 4%
i 4 1/2% listy zastawne i dotąd nie znalazły
się w możności skonwertowania 4 1/2% listów
na 4%.

Na ogólnym zgromadzeniu mówiono
także o kosztach administracyi i z pewnej
strony podniesiono ich wysokość. Jest to błę-
dne koło: delegaci uchwalają wydatki a po-
tem żalą się, że są za wysokie. Głosy te jed-
nak pozostały odoobnione, bo przecież cy-
fry wskazują, że koszt administracyi w sto-
sunku do wzrostu agend towarzystwa się
zmniejszają.

Z rozpraw ogólnego zgromadzenia dele-
gatów dowiedzieliśmy się, że zaledwie piąta
część listów towarzystwa jest lokowana po-
za granicami kraju. I ta cyfra stale się
zmniejszająca mówi wymownie, że gal. tow.
kredytowe ziemskie znajduje między kapita-
listami krajowymi coraz więcej uznania i za-
ufania.

Gal. tow. kredytowe ziemskie daje z jed-
nej strony kapitalistom krajowym możność
lokalcyi w papierze pierwszorzędnym jakości
a z drugiej strony, jako serce rolników, sku-
piające ich obroty, zasila i ożywia nasz targ
pieniężny, ułatwia obroty, umożliwia tanie
kredyty.

Sądzi, że będziemy wyrazem całego
ziemiaństwa, jeżeli tu zaznaczymy, że swój
światy i pomyślny rozwój zawdzięcza gal.
tow. kredytowe ziemskie przedewszystkiem
swoim kierownikom. A więc najpierw wytra-
wności, doświadczeniu i fachowej wiedzy
swojego prezesa, dr. Władysława Krajskiego,
który okazał się doskonałym kierownikiem
tej pierwszej naszej instytucji finansowej.
Potem dyrektora p. Rozwadowskiego, który
z szczególnym taktem, nie posługując
się przymusem egzekucyjnym, potrafił osią-
gnąć zmniejszenie zaległości, co za ogólne
zgromadzenie zgłosił mu serdeczną owa-
cę, potem p. Zabie, wytrawnym kierowni-
kiem obrotów kasowych i p. Vivienowi, refe-
rentowi hipotecznemu, najlepszemu znawcy
stosunków ziemianiskich i wartości ziemi.

Gal. Towarz. gospodarskie.

Lwów dnia 2. marca.

W czwartek zbierając się we Lwowie
członkowie gal. Towarz. gospodarskiego na
doroczne zgromadzenie. Komitet Towarzystwa
przygotował dla nich bardzo obszernie i wy-
czepujące sprawozdanie za r. 1903 obejmu-
jące około 150 stronice druku wielkiego for-
matu. Ze sprawozdania tego podajemy w
streszczeniu kilka ważniejszych ustępów.

Komitet towarzystwa miał przed sobą
w pierwszej linii dwa zasadnicze zadania:

Po pierwsze w każdej kwestyi, jakakol-
wiek styczącej się rolnictwem krajowym mają-
cej, głos zabierał w dwójakim kierunku: wo-
bec władz centralnych, interesów tego kraju
bronił; wobec współtowarzyszów pracy tychże
przed groźbami niebezpieczeństwami ostrze-
gał, o środkach zaradczych pouczał, starał
się kresić inicjatywę, a rozwijał i wzmac-
niał pomoc własną.

Powtóre wychodząc z przekonania, że
tylko znacznymi funduszami można w wyda-
tny sposób rolnictwo na nowe tory popchnąć,
a to, co istnieje, udoskonalic, starał się komi-
tet w tym kierunku głównie swą pracę i sta-
rania wyżyć, by jak najpoważniejsze środki
finansowe do dyspozycji uzyskać.

A gdy podniesienie sił rolnictwa i roz-
wój każdej jego gałęzi leży zarówno w inte-
resie państwa jak i kraju, a leży też niewąt-
pliwie w interesie samego rolnika, komitet

tronu w Austrii nie należał do pospolitych
na arenie świata.

Tymczasem arcyksiążę drzemie, jak mu
wskazano, a drzemiąc miał sen czarowny. To,
co opowiem teraz, nie należy do opowieści
czarodziejek. Jest to maly przyczynek do
dziedziej powszechnych, kartka z życia, nie
bez znaczenia dla dziejopisarza. Zresztą nie
dość zastanawiano się nad tem, że owe fan-
tastyczne opowieści mają swe źródło w
historii. Bajkopisarze nie sami wymyślieli,
oni korzystali z nainowego gadulstwa history-
ków, bo ci nie zatają. I ja tak czynię,
idąc ich śladem!

We wspaniałym parku arcyksiążęcego
zamku, wśród klombów i łąk, okalających te-
stony drzew stuletnich, roi się gromada mło-
dzieńskich arcyksiężniczek różnego wieku. Ja-
sne, muslinowe sukienki zdobią kubicie do-
rosłych już panien i zręczne kształty malych
dzieczek, gdyż wedle tradycyi starano się
tu przysporzyć potomków rodowi. Arcyksię-
żniczki o cerze zdrowej i świeżej jaśnieją
wielkimi i zdrowymi, — odziedziczyły jedno
i drugie po swej dostojnej matce, która cho-
ciaż wzrostu średniego, imponuje dziś jeszcze
urodą i majestatem a pochodzi ze staroży-
tnego rodu, który zapuszczał swe korzenie na
wszystkich częściach cesarstwa. Ojciec ich

W końcu zaznacza komitet, że było jego
silnem staraniem utrzymać ciągłość porozu-
mienia i iść nieustannie ręką w rękę z komi-
tetem towarzystwa rolniczego krakowskiego.

Gal. towarzystwo ma obecnie w kraju
7 oddziałów: członków honorowych liczy 18,
członków korespondentów 58, członków czyn-
nych 2092 opłacających roczne wkładki włą-
cznej wysokości 16,463 k.

Bilans za rok 1903 wykazuje w sumie
ogólnej 446,536 koron 98 hal. Rubryki
ważniejsze: zarząd centralny wykazuje koszt
434 k., fundacje stypendyjne w zarządzie
towarzystwa wykazują ogólny majątek koron
51,966; wypłacono stypendya 3,394 koron
obecnym państwowym i krajowym wyniosły
roku 1903 w ogóle sumę 292,440 k. — wy-
ano na odnośne cele 230,784 k. pozostał za-
s 52,355 k.

Budżet na rok 1904 wykazuje niepokryte
potrzeby zarządu centralnego (nieodbor) w
sumie 5,727 kor. 33 h., które będą pokryte
przez oddziały w stosunku stopy procentowej
5 pr. od należności obowiązkowej członków.

Ruchliwa działalność komitetu towar-
zystwa rolniczego nie pozostanie bezwzględnie
bez wpływu na nasze stosunki gospodarcze
i miewa i nadzieję, że ożywi i nasze kolo rol-
nicze i pobudzi je do większego skupienia się
około tej instytucji która dawniej tak zna-
komite usługi oddawała krajowi.

Agitacya „Siczy“.

Kolomyja 1. marca.

Zwalczamy nie rozwój narodu ruskiego
ale rozbiór prowodyrów. Wiadomo, że par-
tya radykalna ruska na zebraniu roku zeszle-
go miała się już rozbić, uchwalono jednak
wniosek dr Trylowskiego, żeby odłożyć to
postanowienie a poczynić wysiłki, dowodzące
jej żywotności. I oto zabrano się do pracy
z całą bezwzględna przewrotnością i hajda
maćka namietnością. Głównym popisem, zda-
nie się na być „Sicz“ — „Kozak“ — „Znów
mamy nowe źródła ujemnej pracy, zdziwienia,
kulturalnego odcienia się narodu ruskiego, oparte
na chęci gwałtu, dzikich zwierzęcych insty-
tutach mas; na kłamstwie aranzjerów, niena-
wiści a pragnieniu metnych szeregów pro-
wodyrów przewodzenia i wyrastania na bar-
kach ciemnoty i biedy“.

Skupić, zorganizować młode dzikie, bez-
myślne, niedoświadczone, młodocia krewkie,
do bójki odczołcze szereg młodzieży wiejskiej
— pod hasłem czynów hajdamackich... Więc
głoszą prowodyrów jak zawsze kłamiwe ha-
sła, że „cesarski rozkaz jest, aby Sicz powsta-
wała, — że to ruskie wojsko — na obronę
państwa zagrożonego, gdy z wiosną lachy
podnoszą bunt“... więc z każdej chęci, gdzie
dwóch parobków, jeden musi wpisać się w
szereg! „Odnaki, jak szarfy i topory — to
dar cesarza; pieśni i książki, jak kolady Szczy-
pawki starostwo przysyła albo na „Szlusie“
(termina w sądzie obwodowym) dają. Ze na
wiosnę przyjdzie wysoki urzędnik — ze złotym
kolnierzem“ z Wiednia od cesarza — do prze-
glądu i spisu Siczowców“.

Takie wieści rozchodzą się po wsiach,
głosne między nieletnią młodzieżą, niemal
działwą szkolną. W dowód załączam wiersz,
odebrany 10-letniemu uczniowi wiejskiej
szkolki, który prawie cała diawta na pamięć
umiała. „W Beresteczku zadudniło... hura
chłopców, widberem koncyczeńki, widberem si-
bielki, wożymy ich w swoi ruki, lysz pustczy-
sna. I szabinkow wywywaje, jak kacapiw
wytynaje (!), a wy chruni i panowy, jak
ti żaby bez chołowy“... Diawta opowiada, że
siczowcy najpierw będą rznąć żydów a po-
tem lachów“.

Malenki to obrazek nurtującej agitacyi
a bardzo niebezpiecznej pod każdym wzglę-
dem! Najpierw zatruwa się jadem nienawiści,
zdziczenia — nie tylko dorosłe warstwy, ale
najdrobniejszą diawtę; budzi się instynkt,
które rozkładają organizm człowieka i spo-
łeczny do dna duszy i ustroju... Co za przy-
stęp, czy cofnięcie?... Dalej jakie położenie
ludności spokojnej, wmięsananej w takie wiry
i męty? Czy i ta praca spokojna, dążąca do
zdobywania dobrobytu, nie musi się łamać?
Czy nie musi ogarnąć nie sam lek, ale nie-
wiara w porządek społeczny, słabość władzy,
a budzić się potrzeba samobrony, dla której
potrzeba porzucić spokojną pracę o codzienny

Następca tronu w Austrii.

(Ciąg dalszy.)

Sądzę, że o ile dotyczy to Austrii, to
broć pastera ludów, który tyle ciosów do-
znał, pragnie raczej ostrzedz swego następcę
jak najdłużej od ciężaru korony, która w do-
stojne skronie Franciszka Józefa ciemniem
wrosła. Stasnie powiedziano, że nawet się-
gnąwszy do legend Grecyi, do skarg ponu-
rych Eschyla lub wstrząsających opowieści
Sofoklesa, nie napotkamy nigdzie opisu wiek-
szych bólów i ciosów, jak te, które spadły
gromem na głowę monarchy, opromienioną
zawsze dla innych uśmiechem dobroliwym.

I wojny i żaloby położyły się na ciosy.
Zaledwie zasiadł na tronie, rewolucya usiło-
wała pozbawić go dziedzictwa; był zmuszony
łączyć rozwichrzone części swego państwa,
a w tej krwawej walce, ofiary złożyły się te-
mu, który w ich mniemaniu był przyczyną
klęski. Zaledwie korona cesarska ozdobiła skro-

nie Franciszka Józefa i jego urodziwy mał-
żonki, gdy utracił żelazną koronę Lombardz-
ką z nią zielone równiny Italii i cudne jeziora
Alpejskie. I Wenecya strząsa się z wdowień-
stwa i zrzuca szatę żałobną niewoli. Święte
przymierze skońcało — w jego miejsce przy-
szło dziecię nieprawie: trójprzymierze. Potem
nastąpiła jedna klęska po drugiej. Żaloba
okryła kirem dom cesarza; postradał kolejno
co miał najdroższego, a wspomnienie Wiener-
waldu równie tragiczne jak malowniczość
brzegów Lemana. Teraz na też żywot pada
mrok szary, a ścieżka żywota, zasłana zwi-
skami, to nie zmierzch pogodny, lecz ostonięty
ponurem chmurami.

Powietrze ciężkie, atmosfera gorączkowa,
po tyłu zawodach znowu ma monarcha go-
rzyć w udziale. Wybuchły walki stornietów,
podnieca nieestety nie idea szczytna chwały
narodowej, lecz egoizmem i zawiścią, marnu-
jące siły, wyczerpujące energię i najwytrwal-
szych. Jedni bronią hegemonii swojej, nie
pozwalać rozwijać się innym ludom. Po
drugiej stronie Litawy jest znowu odwrótny
stan rzeczy. Tam poczucie narodowe żywo
pojąto.

Wielkość narodu węgierskiego jest w
myśli i w ustach każdego. To stanowi siłę
Węgrów. Tym duchem ożywni pracowali

i pracują dotąd a dowodem tej pracy to wy-
nik na polu ekonomicznym, społecznym i po-
litycznym. W przeciągu lat 25 wpierdziły Węgry
drugą połową monarchii o jakie 100 lat na-
przód a teraz czując się skrepowanymi, drżą
z oburzenia na wieży, które nie pozwalają im
dalej się rozwijać. Żądają swobody w polityce
i finansach a to nie małe żądanie.

Tak więc monarchia, podległa jednemu
monarsze, składa się z dwóch odrębnych czę-
ści, jak owe zrosłe ciała dwóch malych In-
dyanek z Barmu, a jeden podmuch bunto-
wiczny może te obie części składowe pań-
stwa rozłączyć. Pozornie nie dość jasno do-
strzegamy, jak odrębne cele mają obie po-
łowy monarchii, sztucznie połączone razem a
których język i aspiracye narodowe stanowią
zapórę ich łączności. Obecnie pragnie druga,
świadoma postępu, przewodzić lub zyskać
zupelną odrębność — pierwsza zaś silna trady-
cyja dynastyczna choć osłabiona walkami na-
rodowościowymi, zachowała na jednym pun-
cie zgodę jednomyślną: oto nie chce utracić
stanowiska dominującego. Przyszłości prze-
widzieć nie można — na razie nie stracona na-
dzieja, że monarcha, który dotąd potrafił
utrzymać równowagę w obu połowach mo-
narchii, zdola urokiem swego wpływu i nadaj
ją zachować. W każdym razie rola następcy

tronu w Austrii nie należał do pospolitych
na arenie świata.

Tymczasem arcyksiążę drzemie, jak mu
wskazano, a drzemiąc miał sen czarowny. To,
co opowiem teraz, nie należy do opowieści
czarodziejek. Jest to maly przyczynek do
dziedziej powszechnych, kartka z życia, nie
bez znaczenia dla dziejopisarza. Zresztą nie
dość zastanawiano się nad tem, że owe fan-
tastyczne opowieści mają swe źródło w
historii. Bajkopisarze nie sami wymyślieli,
oni korzystali z nainowego gadulstwa history-
ków, bo ci nie zatają. I ja tak czynię,
idąc ich śladem!

We wspaniałym parku arcyksiążęcego
zamku, wśród klombów i łąk, okalających te-
stony drzew stuletnich, roi się gromada mło-
dzieńskich arcyksiężniczek różnego wieku. Ja-
sne, muslinowe sukienki zdobią kubicie do-
rosłych już panien i zręczne kształty malych
dzieczek, gdyż wedle tradycyi starano się
tu przysporzyć potomków rodowi. Arcyksię-
żniczki o cerze zdrowej i świeżej jaśnieją
wielkimi i zdrowymi, — odziedziczyły jedno
i drugie po swej dostojnej matce, która cho-
ciaż wzrostu średniego, imponuje dziś jeszcze
urodą i majestatem a pochodzi ze staroży-
tnego rodu, który zapuszczał swe korzenie na
wszystkich częściach cesarstwa. Ojciec ich

piastuje od lat wielu godność generała i roz-
porządza książęcą fortuną. W życiu prywat-
nym akromny, przystępny i bardzo popular-
ny. Popularność swoją zawdzięcza nie tylko
niezwykłej uprzejmości, ale i sławie wzoro-
wego gospodarza. Wzorowo urządzone w je-
go majątku młeczarnie rywalizują z zakła-
dami Schwarzenbergów a nie wyzerpane ko-
palnie węgla dają zarobek setkom ludzi.

Do zamku arcyksiążęcego przybył raz
gość pożądany: młody, urodziwy kuzyn, niby
królczek z bajki; zjechał, aby wybrać z gro-
na arcyksiężniczek małżonkę wedle upodob-
nia. Z miłem wrażeniem przypatrywał się
ich grom swobodnym, brał udział w wesoly-
ch podskokach po cienistych alejach parku;
patrzył, podziwiał, lecz serce nie drgnęło
wzruszeniem ku żadnej z nadbiegających księż-
niczek. A jednak ten potomek Burbonów ne-
politańskich nie był na wdzięki nieczułym.

(C. d. n.)

chleb?.. Przenosił trudno przypisać, że sta-
kowna część ludności już tak niedożywiała, bez
siły i energii, aby była się tym samym moż-
nym rzytym. Szczęśliwym. Petrykowski
et alii. Ale czy to będzie prze-
datnik? Czy cofanie się?

Ostatecznie polskość na kresach tylko
zyskać może na ile! Zdzieliła agitacja pro-
wodyrów z czasem musi naród ruski cofnąć
kulturze. Wiek może nie zgoli tego rozkładu
ducha, sił koniecznych do postępu, do walki
kulturowej, a wtedy element polski, dzie-
lający, podniesie się ponad tę wypieganą
dział. Jednakowoż naszym obowiązkiem bra-
nie ten bratni lud ruski, od tego spisku
wiedząc nie przeciwko rozwojowi Rusi, ale
rozwojowi prowodyrów wyłączać mu-
simy.

Radykali z atamanem dr. Trylowskim
rozpuścili swoje zgony na politykę kolonij-
ską, iniały, narodową i dembowelską.
Po wsiach gorączkowa agitacja, jak wyżej
powiedziałem, wśród nieletniej młodzieży pa-
robaczki! Powstała stow. Sicz, aby to
z ciałem straszy ognioch i gromystryki. Na
czelo jako samy krasowi wioja, najwspół-
wzrostu i zmiennie hajdamackiem, ozbro-
dnie jak kłód w Kolonii dowiecnie, ale
i trafia się wyrazić, iż to uczynione szkoły
wiosny w Stanisławowie — domu karnego.
i tak ap. w Targowicy (pow. Horodzeń) na-
czelakiem Sicz, przy Perchickim, kursy za
obraz majestatu, zokiem kymnia, w
Włodzimierzu Giedzieli, stow. przesiadzi
z przetrwaniem 12 lat w Stanisławowie, za
masie bradzie. Nie kulturowi to ludzie, lecz
działu to instinktorzy? W Chuzkowie me-
powiatowej partyi radykalnej, ruskiej p. Ka-
dulak dwa razy sądzony za obraz majestatu.
To także dziełny człowiek, głoszący, jak
mówią, zasady: „człowiek duszy nie ma, ale
jak chudoba”.

Toteż niedzielić się, iż te dziełno szereg
w międzyczasie, n.m. przyjdzie „do zbrojnego
starcia” i napadów nadwory i miasta, ówczą
się w napadach na chaty i przedhodniów.
Dość obrazu którego z siczowców, aby ztra-
bieni otoczyli chatę, zbili, zniszczyli. Toteż
lamenty i skargi, biednej ludności i to
ruskiej obijają się o nas i naniwają do sta-
row.

Czy też pomaga starostwa wobec nie-
mocy organów bezpieczeństwa po powiatach?
Zandarmeryja niedostateczna, obniżona, słaba
a może nie i niedopowiednim duchem owia-
na, a jej organizacja wysze niewłaściwa.
Na jednego zandarmia w Galicji poza naszym
granicznym wypada do 100 kil. kwadr. W le-
piej od rzadu uposażonych prowincjach
Austrii, o ludności oświeczonej, o dobrych
drogach, gestej sieci kolei, licznych mia-
steczkach z policją jeden zandarm wypada
na 3 do 10 kil. kwadr. Jakże żądać więc
od zandarmia, by na takiej przestrzeni ze
świeżością sił fizycznych i duchowych mógł
spełniać swoje trudne a doniosłe obowiązki
służbowe. A cóż dopiero przełożeni, kontrolni
zandarmi, wachmistrze? Jakże to przegonić to
przeziębienie za wysłanymi zandarmami, aby
skontrolować ich służbę? Czy możliwe żądać
oś podobnego od pieszego komendanta?
Wiem, mimowoli uciekają najlepsze siły z za-
darmeryi, osobiście, gdy lata przybywają
a nogi nie statkują. Czy nie należałoby po-
większyć stanu zandarmeryi, choć w przybli-
żeniu do innych prowincji, a komendantów
wy; osadzić w konie choćby „austrijskiej” po-
40 zł.

Kończył na tem, od czego zacząłem:
„Sicze” nie gaszą ognia chat wiejskich, ale
pokładają ozień po wsiach, burząc i demor-
alizując młodzież i zachęcając ją do hajda-
mactwa.

Z pola wojny.

Ogólne uwagi

Jeżeli prawda co *Daily Telegraph* do-
nosi o nęgańskim ataku floty japońskiej na
Part Artura, to można by stąd, że flota rosyjska
stojąca tam flota rosyjska stała za całkiem
prawie zniszczoną.

Wojna wchodzi w okres nowy: już się
w Korei scierają podjazdy, wyprawia-
nie przed frontem jednej i drugiej armii. Za-
pewne coraz częściej usłyszymy o wzaje-
mnych napadach, posypia się wiadomości jak
najsprzeczniejsze, drobne utarczki będą przed-
stawiane jako wielkie potyczki, a potyczki
jako walne bitwy, ale decydujących spotkań
spodziewać się na razie nie można. Walki te
nie będą celem, tylko środkiem do celu, a
tym jest wybudzenie sił nieprzyjacielskich,
podjazdami zakrytych. Doprawdy tego celu,
podjazdy się cofają zarówno po klęsce, jak
po wygranej chwilewej.

Wiadomość chińska o pojawieniu się ko-
zeków na dwadzieście kilometrów w głąb Korei
jest widocznie mylna, urzędowy raport gen.
Pfluga nie o tem nie wspomina. Ważnem jest
urzędowe doniesienie japońskie o pojawieniu
się jazy rosyjskiej pod Pjongangiem, z
zwłaszcza dlatego, iż się z niego dowiaduje-
my, że tam stała artylerja japońska,
która napastników odparła — a zatem musza
tam być znaczne siły japońskie, skoro jest
artylerja, i kawalerja rosyjska, znaczną siłą
napadła, bo do patroli nie strzela się z armat.

Rosyan niepokoją ruchy wojska
chińskiego, którego, jak jen. Pflug do-
nosi, ma na zachodzie od rzeki Liao stać
10.000. Skoro Pflug donosi o tem do Peters-
burga, to snąc w głównej kwaterze rosyjskiej
uważają ruchy Chińczyków za rzecz donio-
ślejszą, niż za środek do ochrony neutralno-
ści Chin.

Wielce drażni Anglików postępowanie
rosyjskich okrętów wojennych na Czarnym
na Czarnym morzu. Eskadra rosyjska,
opuszczając port francuski Dżibuti,
krążyła na wschód do wyspy Perim. Ostatnim
razem słyszano o niej d. 22. zm., że jest o
150 mil morskich (prawie 300 kilometrów) od
kanalu Suezkiego oddalona. Obecnie, skoro się
pojawia jako okręt prywatny, choćby zgola
nie podejrzany, przytzymając go rosyjski
okręt wojenny i po rewizji albo puszcza wol-
no, albo aresztuje. Wielka to przeszkoda dla
handlu. Tak przyspieszowali Rosyanie dwa
okręty angielskie i jeden norwesk, węgł
wiozące, na rozkaz cara jednak puszczili je
wolno.

Rząd rosyjski ogłosił prowianty
jako kontrabandę. Wobec tego o-
świadczył rząd amerykański, że prowiant na-
leży traktować według ich przeznaczenia.

Przeznaczone dla jakiej armii, są kontrabandą,
przeznaczonych zaś dla osób prywatnych, z
wyjątkiem miast obłożonych, konfiskować nie
wolno, chyba, że się za nie zapłaci.

Diło. stręsiwszy poglądy i wskazówki *Eparch.
Widom.* oświadcza, iż z przytoczonych zdań jasno
wynika, jakie stanowisko ma rząd duchowień-
stwo w obec emigracji ludu do Niemiec: duche-
wiewstwo powinno ten ruch popierać. Obawa przed
możliwym upadkiem moralnym nie stanowi wcale
dowodu przeciwnego. „Ale, aby i z tej strony ruscy
robotnicy byli na wszelki sposób zabezpieczeni, wy-
chodzi w samą porę powyższe rozporządzenie ordyna-
ryatu metropolitalnego, świadczące tylko o istotnej
troskliwości naczelnych władz duchownych o dobro
ruskiego narodu.”

Zasiłki dla stow. akademickich. Z ryczałtu
2.800 kor., przeznaczonego przez sejm dla stowarzy-
szeń akademickich, przynależny wydział krajowy jedno-
razowe zasiłki: Czytelnia akad. we Lwowie 550 kor.;
Bratniej pomocy akad. we Lwowie 500 kor.; Domu
akad. we Lwowie 200 kor.; Biblioteczka słuchaczy
prawa we Lwowie 200 kor.; Bratniej pomocy słucha-
czów akademii weterynaryi we Lwowie 150 kor.;
Bratniej pomocy słuchaczy politechniki we Lwowie
300 kor.; Domowi techników we Lwowie 200 kor.;
Tow. akad. ruskiego „Hromada” we Lwowie 100
kor.; Stow. ruskiemu słuchaczy politechniki „Osno-
wa” we Lwowie 100 kor.; Czytelnia akademicka w
Krakowie 150 kor.; Biblioteczka słuchaczy prawa w
Krakowie 200 kor.; Biblioteczka medyków w Krakowie
150 kor.

Z fundacyi Skarbkowskiej. Wskutek ogłos-
zonego przez wydział krajowy konkursu zgłosił swe
prawa do kuratorji fundacyi Stanisława hr. Skarbka
jedenie obecny zastępca kuratora, Fryderyk hr. Skar-
bek. Na podstawie uchwały rady wydziału krajowego,
która namiestnictwo, jako najwyższa władza fun-
dacyjna w kraju, przyjęła do wiadomości, powołał
wydział krajowy Fryderyka hr. Skarbka na stałego
kuratora fundacyi.

Przykra pomyłka zdarzyła się nam we wzo-
rzej numerze. W doniesieniu o nagłym zasłabnię-
ciu na udar sercowy radcy namiestnictwa nazwisko
chorego zostało mylnie wydrukowane. Zechorował
radca Szeligoński.

Kronika lwowska.

Raut u pp. Wład. Krańskich zgrupował
wczoraj wieczorem liczne grono delegatów gal. Tow.
kred. ziem. i mnóstwo wybitnych osobistości. W go-
ściennych salonach gospodarstwa zebrało się około
sto osób, a wśród tych namiestnik hr. Potocki, mar-
szalek hr. Badiński, ks. Jerzy Czartoryski, prezydent
Tchorzicki, Korytowski i Płazek, radcy dworu: La-
skowski, hr. Łoś, Jasergerman i Dembowicki, dy-
rektory: Nikorowicz i Domaszewski, całe gremium
dyrekcyj i rady nadzorczej Tow. kredytowego i wiele
innych. Ożywiona pogadanka przy zastawionych
stołach, podsycona znaną serdecznością i prawdziwie
staropolską gościnnością obojga pp. Krańskich prze-
ciągnęła się późno w noc.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.
Zapowiedziany na czwartek, dnia 3. bm. wykład dra
K. J. Nitmana o geografii ziem polskich nie odbę-
dzie się.

Lwowska Pomoc przemysłowa na zebra-
niu wydziału wybrała: przewodniczącym p. wicepr.
Cichobidskiego, zastępcami: p. dyr. Lewickiego i p.
J. Neumana właśc. drukarni, skarbnikiem p. A.
Milekiego, sekretarzem p. A. Lewickiego, kupa.
Podług przedłożonego przez p. Milekiego, sprawozda-
nia tymczasowego zapisanych jest obecnie na człon-
ków towarzystwa 51 osób. Wydział postanowił gło-
wną działalność swoją zwrócić na razie w kierunku
agitacyjnym. Tym celem wszyscy członkowie zarządu
w liczbie dwudziestu otrzymają listy z prośbą o je-
dnanie członków przez przyjmowanie ich własnorę-
cznych podpisów i równocześnie odbieranie wkładek
członkowskich 2 k. 40 h. Na najbliższe zebranie za-
rządu postanowiono do współudziału zaprosić dwana-
ście delegatów ze strony partii tutejszych, znanych z
prasy i zastawionych około popierania przemysłu kra-
jowego. Za dni kilka zbierze się ścisła sekcja kony-
sia dla przygotowania podziału członków na pięć sekcji:
1) agitacyjnej, 2) odczytowej, 3) przemysłowej
węgla, 4) dostawowej i 5) sekcji wystawowej. Człon-
kowie zarządu zarówno jak i zwyčajni członkowie
wezmą udział w pracy pojedynczych sekcji w miarę
upodobania. W skład zarządu wchodzi prócz powyżej
wymienionych członków prezydent p. J. Starkel,
J. Cholewicki, dr. Rutowski, B. Laskowski, dr.
A. Lilien, dr. J. Rucker, J. Sosnowski, E. Riedl,
J. Inhatowicz, S. Majerski, Z. Korosteński, A. Bi-
niecki, M. Szydłowski, J. Piwocki, ks. A. Lubo-
mierski. Biuro lwowskiej pomocy przemysłowej mie-
ści się tymczasowo u sekretarza tow. p. A. Lewi-
ckiego, pl. Maryacki 19.

Młodzież akademicka odbyła wczoraj pouf-
ne zgromadzenie w sali Gwiazdy dla zaprzestowa-
nia przeciw dokonany we Lwowie rewizjom, za
brozurami rewolucyjnymi. Po krótkiej dyskusji u-
chwaliło zgromadzenie protest przeciw tym rewizjom,
nazywając je „wyślugiwaniem się politycy rosyjskiej”,
a następnie uchwaliło jeszcze rezolucję przeciw filo-
rosyjskim demonstracjom młodzieży czeskiej.

Po zgromadzeniu około 150 akademików uszy-
kowano się w pochód i z piosenką na ustach poszli
ulicami: Kurkowa, Ruska, Rynek i Kilińskię na
Waty hufarskiej, gdzie pod pomnikiem Sobie-
skiego spalili wśród okrzyków hańba okładkę ostat-
niego numeru *Liberté* *veto*, przedstawiającą kary-
katurę (sic) Mikołaja II. Poszli jeszcze następnie
przed gmach policyi i wołali: hańba policyi, lecz
teraz już policya zmusiła ich do rozejścia.

Młyn „Marta Helena” w drodze publicznej
licytacyi, która odbyła się wczoraj w sądzie pow. S.
I., przeszedł na własność p. Filipa i Sp., właścicie-
li młyna w Strusowie koło Mikulinie, za cenę
497.000 k. Do licytacji stawało siedmiu oferentów.

Sprawa Olearczyców. Znaną jest sprawa pp.
Olearczyców z adwokat. dr. J. Białogórskim. Olearczy-
cy zarzucili dr. Białogórskiemu, że ich pozwał ma-
jątku, przeprowadzając zmianę ich dóbr za swoją
kamenieć we Lwowie w ten sposób, że pozostali bez
centa. Ojciec znalazł przytłaczającą dyurnista za 80
ot. dziennie, a syn dostawiał pomniejszą zysków i
znajduje na Kulparkowie. Sprawę tą zajął się
komisja dyscyplinarna izby adwokackiej i zarzuciła
dr. Białogórskiemu nieetykietę, niedbalstwo, sprzeczne
z obowiązkiem zawodowym adwokata, ale też „wy-
kroczenie przeciw godności stanu adwokackiego” i
skazała go na 400 k. grzywny.

Kronika krajowa.

Stacya telegrafu otwarta zostanie dnia 15.
bm. przy urządzeniu pocztowym w Kamieniu, pow.
Nisko.

Z Brodów piszą nam: Ubiegły karnawał za-
znaczył się taką obfitością zabaw, jak może żaden
z jego poprzedników. Tyle bowiem było prywatnych
i publicznych wieczorów, wieczorków itp. balów, że
Fikalscy nie mieli słów na wyrażenie swego zadowo-
lenia. Ze zabaw prywatnych najświetniejszą była, jak
corocznie, przyjęcie u hr. Russockiego, gdzie zebrała
się cała inteligencja z miasta i z powiatu. Widzie-
liśmy reprezentantów i naczelników wszystkich władz
a więc duchowieństwa, wojskowych i cywilnych,
szlachty miejscowej i okolicznej. Dalej odbyły się
przyjęcia u pp. nadradców Spomorskich i w. i. a
w sądzie panowała szczerza, staropolska gościnność
i zabawa obojęta. Z balów publicznych głośni się
wspomnienie balu na dochód bursy chrześc. i balu
myśliwskim, pierwszy raz tu urządzonym i balu ko-

lejowym z wielką starannością przez komitet z pp.
Jachimowskiimi, Bauchami i Kleinami na czele przy-
gotowywani.

We wtorek odbył się tu wielki wiec ruski.
Miał przybyć dr. Oleśnicki, Huryk i inni, atoli
usprawiedliwili nieobecność telegraficznie. Refrował
p. Barwiński o wściekach rentowych, o położeniu po-
litycznem itp. Zakończył się uchwaleniem wotum
ufności dla dotychczasowej polityki Barwińskiego.

W Czerniowcach rozpoczęto budowę pałac
sprawiedliwości. Koszt obliczono na 995.000 kor.
Gmach ma być oddany 31. grudnia 1905 do użytku.
Znajdą w nim pomieszczenie oprócz sądów także
urząd podatkowy i filia urzędu pocztowego. Przy-
sędź Tchorzicki bawił w Czerniowcach i szczegóło-
wo oglądał plan, na którym budowę rozpoczęto.

Z procesu o zabłoŵskie rozruchy prze-
ciw żydom przed trybunałem w Kolonii. Wczoraj
przesłuchano dwudziestu kilku świadków, którzy na-
der obciążają przeciwników nadstrajników
skarbowemu Edwardowi Skulskiemu i Michałowi
Krzewickiemu. Świadkowie, sami żydzi, twierdzą,
że obaj oskarżeni wzywali tłumy do bicia żydów,
przeszukania ich domów za mordercą kobiety za-
rzuć i łożenia okien. Na wniosek prokuratora i
obrony uchwalił trybunał uzupełnić nacownie sądową
przez sędzię śledczego wobec już przesłuchanych
świadków i w tym celu udaje się dziś do Zabłoto-
wa sekretarz sądu Wisniewski.

Kronika powszechna.

Dr. Hartel, minister oświaty, obchodził wzo-
rą, jak wspomnieliśmy, 40-letnią uroczystość swego do-
ktoratu. Z okazji tej uroczystości otrzymał wiele de-
cesz gratulacyjnych ze wszystkich stron monarchii.
W ciągu dnia wczorajszego jawili się u ministra
liczne deputacje młodzi i kolegium profesorów uni-
wersytetu, politechniki, akademii niemieckiej, dalej
deputacje szkół średnich i przemysłowych, stowarzy-
szeń itd. Między innymi złożyli jubilatowi gratula-
cye: dr. Koerber, gen. Pitreich, dr. Boelm-Bawerk
i generał adjutant cesarza hr. Paar.

Deputacyi związków szkół realnych zapowie-
dział dr. Hartel, że wkrótce już zostanie rozwiązana
kwestya dopuszczenia uczniów szkół realnych do
studiów uniwersyteckich.

**Zjazd dziennikarzy słowiańskich w St.
Louis.** Podczas wystawy światowej w St. Louis od-
był się zjazd dziennikarzy słowiańskich, pra-
cujących w Ameryce. W odczynie, jaką dzienniki
amerykańskie ogłaszają powiadzanem jest, że „w
Ameryce jest bardzo wielu Słowian, a jednak nie
zajeli oni do dziś stanowiska, przystępującego na-
rodowi z taką przestawą i zasługą przed światem, jak
nasza. Przyczyną tego jest brak solidarności między
nami. Na zjeździe tym pinyamy się nawzajem i obli-
czymy siły bratnie. Po obliczeniu sił własnych roz-
pocznijmy pracę nad: a) Wyrobieniem uznania
i wpływu Słowian amerykańskich tak w przemyśle
i sznurze, jakoteż i w polityce krajowej. Rozporządza-
jąc milionami głosów słowiańskich, będziemy w sta-
nie zapobiedz wszystkim, cokolwiekby wrogowie
Słowian przeciw nam konu uogli. b) Utworzeniem
silnej uni słowiańskiej, któraby ustawicznie nad po-
lepszeniem interesów słowiańskich w Ameryce tro-
szyła się i pracowała. c) Pomaganiem braciom
w Europie o prawa biał waleczymy, naszym moralnym
i politycznym wpływem. Do dziś pojedynczo czyni-
liemy cośmy mogli, a rezultat naszych zabiegów był
bardzo mały. Stowoiemy pomagali swym braciom
w Europie w walce o byt narodowy; Czesi aspirali
szeregi walczyć z hydrą germanizmu; Polacy wspie-
rali i wspierają walkę przeciw trzem rzodom za-
borczym prowadzoną; Chorwaci dzielnie pomagali
szeregom waleczym z Madyarami — ale to wszyst-
ko, prowadzone w pojedynkę — pożądanego skutku
odnieść nie mogło. Komitet zjazdu amerykańskiego
ma wejść w porozumienie z komitetem zakopańskiego
zjazdu dziennikarzy słowiańskich, aby móżdż później
jednymyślnie i skutecznie działać w sprawach na-
rodowych. Z Polaków podpisał odezwę redaktor dr.
W. A. Godlewski.

Batalion żołnierzy zatrutych. Do *Petit
Journal* donoszą z Kopenhagi, że cały batalion
piechoty, stojącej załoga w Aarhus, został zatruty
żel przyrządzoną strawą. Około 50 żołnierzy walczy
ze śmiercią; inni są ciężko chorzy.

Kobiety we Włoszech adwokatami. Włoska
izba deputowanych przyjęła projekt ustawy, na mocy
której kobiety, mające dyplom ukończenia nauk
prawniczych, mogą się poświęcać adwokataturze.

Telefon Peszt-Belgrad. Między rządem węg-
ierskim a serbskim przyszło do skutku porozumie-
nie w sprawie doprowadzenia linii telefonicznej między
Pestem a Belgradem.

Spotkanie Wilhelma II. z królem włoskim.
L'Italia donosi, że około połowy bm. cesarz Wil-
helm na swym jachcie „Krol Albert” przepłyne
przez Gibraltar. W Messynie przesiądzie się Wil-
helm na parowie „Hohenzollern” i na nim odbę-
dzie przejazd 4-tygodniową. W Neapolu ma się
cesarz spotkać z Wiktorem Emanuelem III., potem
na Genue powróci do Niemiec.

Okulista dr. Gruder Leon mieszka obecnie
przy ul. Sienkiewicza l. 5. (dawniej ul. Kręta).

Ze stowarzyszeń.

Walne zgromadzenie tow. Eleuteryi odbędzie się
w niedzielę 6. bm. o 4. po popoł. (pl. Strzelecki 6).
W „Sokole” lwowskim wieczornia sokoła z udziałem
pań w sobotę 5. bm. o 8. wieczór.

Klimat na dalekim Wschodzie.

Daleki Wschód — stosunki tamtejsze,
warunki życia, klimat itd., to wszystko dla
szerszych warstw w samej Rosyi w dosło-
wnym znaczeniu — *terra incognita*. A cóż do-
piero mówić o zagranicy? Wprawdzie dosć się
o tem pisze ostatnimi czasy; ale znowa
owych stron, dr. Zoroastrow, który przez dłu-
gie lata tam przebywał, twierdzi, że wszystko
to są przeważnie wytwory bujnej wyobraźni.

Dr. Zoroastrow zamieszkił świeżo w *No-
wostiach* spozstrzeżenia swe o stosunkach kli-
matycznych w południowej Mandżurji, oraz
w okolicach Kwantungu, Talienwanu (Dalne-
go) i portu Artura. W dwóch ostatnich miej-
scowościach znajdują się obecnie stacye me-
teorologiczne; nie trudno więc objaśnić się
z tamtejszym klimatem.

Na półwyspie, zakończonym portem Ar-
tura, panują przez cały niemal rok silne wia-
try, które jesienią i zimą powodują chwie-
nię temperatury, a w lecie sprowadzają nie-
zwyczajną wilgoc. W czasie wiatrów zimowych
jest pogoda, powietrze często się ociepla, a
prztem słońce świeci. Najzimniejsza pora
w okręgu kwantungim przypada na czas od
końca grudnia do połowy marca. W połowie
stycznia temperatura obniża się i dochodzi
do — 165 C.; wyjątkowo tylko ciepłomierz
wskazuje — 19 C.

Od końca stycznia zaczyna być coraz
ładniej; temperatura trzyma się w grani-
cach — 13 do — 5 Celsusa. Bardzo dotkliwie
są w owej porze wiatry północne i północno-
zachodnie, zwane „mussony”. Dochodzą one
wówczas do takiej siły, że ludzi dorosłych
zwalają z nóg, a są tak prąjące, że i

najcieplej ubrany człowiek uciewa dotkliwie
zimno.

Dr. Zoroastrow twierdzi, że podczas owych
wiatrów nawet przy 4 stopniach zimna giną
wroble, gołębie i zające, które zbierają żoł-
nierze i spożywają. Na szczęście mussony
dmą w określonych dających okresach czasu.
Po trzech, czterech dniach wiatr słabnie albo
zupełnie uciha na dalszych kilka dni. Wów-
czas powietrze nagłe się ociepla i mieszkańcy
chodzą w lekkich ubraniach.

Od połowy lutego dzień ciepły prze-
waja i ludzie uważają tę porę za początek
wiosny. W początkach marca rozpoczynają
prace w polu; w dniu cieplejsze słychać śpiew
skowronka.

Pogoda w marcu ustala się; niekiedy
jednak zadmie jeszcze wiatr północny i obni-
ża temperaturę poniżej zera. Od połowy kwie-
tnia wiatry północno-zachodnie przydają się
bardzo rzadko. P.wietrze znacznie się
ociepla; temperatura w południe wynosi
+ 12 do 22 C.; rankami i wieczorami od + 8
17 stopni. W powietrzu czuć posuch; dużo
kurzu.

W maju, zazwyczaj bardzo ciepłym (w
południe od + 12 do 28 C.), zaczyna dąć
wiatry południowe, przynoszące tumany pyłu.
Czerwiec bardzo gorący (w południe od + 21
do 30 C.). Od początku sierpnia rozpoczyna
się pora deszczowa; powietrze staje się bar-
dzo wilgotne. Pola przemieniają się w gęste,
zielone gaje, w których może się ukryć jeździec
na koniu.

Najprzekrzęjsza pora lata przypada na
czas od połowy lipca do 20. sierpnia. Deszcze
leją bezustannie strumieniami, a w powietrzu
cisza niezamącona. W niektóre dni niepo-
dobna oddychać, pot leje się strugami; czło-
wiek odmiewa z wyczerpania.

Od drugiej połowy sierpnia temperatura
się obniża; wrzesień uważamy za najpiękniej-
szy miesiąc. Ciężota powietrza wynosi w po-
łudnie 20 do 22 C. Od połowy października
powietrze się oziębia. Nastają wiatry z lekkim
mussonem; często spadają mgły. Rozpoczyna
się przykra jesień. W listopadzie coraz czę-
ściej dmie inie wiatry, deszcz, czasami śnieg,
pogoda bardzo zmienna. Najzimniejsza pora
rozpoczyna się z końcem grudnia.

Najbardziej wilgotną porą jest lato.
Wówczas suknie w szafach a bielizna w
skrzyniach wilgotnieją, przedmioty z kruszc
rdzewieją. Zjęte na noc ubiwe pokrywa się
do rana pleśnią. Pleśniej też przez noc wy-
dany z wieczora żołnierzom chleb razowy.

Śnieg pada rzadko kiedy; po 5—6 dniach
topnieje i wobec tego o sannie w tamtych
stronach uryw być nie może. Pora mgieł
przypada na wiosnę i jesień; nie pozostają
one długo i w ciągu dnia znikają.

Właściwością klimatu w okolicach Portu
Artura jest wielka obfitość światła, osobiście
zimowa pora. Słońce wówczas przgrzewa
i powietrze jest bardzo przyjemne. Chorujący
na chroniczną bronchitis czują się tam po-
krepkieni; nie męczą ich kaszel, jak w Ros-
yi jesienią i zimą. Ujemną stroną klimatu
tamtejszego są dotkliwie mussony — zimą,
i wielka wilgotność latem. W zimie choruje
wiele ludzi na ocy, gardło i wewnętrzne
części ucha, a w lecie częste są choroby żo-
łądkowe i krwawa dyzenterja.

Ruch artystyczno-literacki.

*** Filharmonia.** Niespodziewaną biesiadę mu-
zyczną mieli wczoraj słuchacze w sali „Filharmoni-
i”, gdzie pnia Wanda Luce, znakomita śpiewaczka
kolatorowa i p. Władysław Florjański, głośny śpie-
wak operowy, oboje jako goście z Warszawy, za-
chęcivali wszystkich pięknym śpiewem. Florjańskiego
piękny i wiecznie młody głos tenorowy zanadto jest
znany naszemu światu muzycznemu, aby szczegółowo
o nim się rozpisywać; wystarczy wspomnieć, iż su-
kces był jak zwykle wielki i szczerze zasłużony.
Nadszpiewanie podobał się głos pny Luce, która
zachwycającym głosem lirycznym i w każdym kie-
runku koncertowo wyszokolonym organem głosowym
udowodniła, iż jest artystką, co się zowie i słusznie
zaliczana jest do pierwszorzędnych śpiewaczek ko-
latorowych. Jej trylery, nieskazitelnie statec i wy-
razistość w pasażach lub skalach były przedmiotem
ogólnego uznania, tak iż przez licznych dodatków
nadprogramowych artystka musiała wiele utworów
od początku powtarzać.

(gr.)

*** Z gal. Tow. muzycznego.** Z powodu niedo-
spozycy kilku solistów, odłożono wykonanie J. S.
Bacha „Matthaus-Passion” na kilka dni.

Repertuar teatru lwowskiego miejskiego.
We środę „Figle wiosenne” operetka w 3 aktach
E. Reit-rera.

We czwartek „Eros i Psyche” fantazyja dram. J.
Żuławskiego.

W piątek po raz pierwszy „Los” sztuka w 4 aktach
napis. H. Habdank.

W sobotę „Złoty” opera Halowygo.

W niedzielę po południu „Mój dzieciak”, komedia
Am. Janvier de la Motte.

W niedzielę wieczór „Luiza”, opera w 5 d.
Charpentiera.

Filharmonia.

W poniedziałek koncert pianistki panny Egerdowej.
We czwartek koncert nieporównanego wykonawcy
utworów Chopina p. Al. Michałowskiego.

Repertuar teatru krakowskiego.
We czwartek „Eros i Psyche” Jerzego Żuław-
skiego.

W piątek teatr zamknięty.

W sobotę premiera „Capistrzyk” Beyerleina.

W niedzielę po południu „Wesołe Figara”, wieczór
„Capistrzyk” Beyerleina.

Colosseum w pasażu Hermanów, przy ulicy
Słonecznej. Codziennie o godzinie 8 wieczorem wpa-
niałe przedstawienie. W niedzielę i święta 2 przed-
stawienia o godzinie 4 popołudniu i 8 wieczorem.
Co 1. i 15. każdego miesiąca nowy program. Bilety
za wcześniej d. nabycia w biurze dzienników Płohu,
ul. Karola Ludwika 9.

Z KRAKOWA.

wówczas i prawo i szanse wyboru do rady miejskiej — zapewnią im wszelkie urządzenia wielkomięskie, więc bruki, kanalizację, oświetlenie gazowe, wszystko nie do pogardzenia. Obliczenia zaś wykazują, że nawet ciężary, jakie gmina dotąd ponosi, raczej zmniejszą się nieraz w takim wypadku, niż wzrosną. Wprawdzie stopa podatku domowego jest wyższa w Krakowie, ale za to odpada gminom wszystkie dodatki powiatowe, oraz zmniejszają się dodatki gminne, drogowe, szkolne i jak się tam wszystkie w języku skarbowym nazywają. Obie strony rozumiały swój interes i tak u. powstał wielki Wiedeń. Za przykładem jego poszły inne miasta, nawet kilka prowincyjnych galicyjskich, Lwów wyprzedził w tym kierunku o lat wiele stolic państwa.

Projekt „Wielkiego Krakowa” powstał przed trzema laty, wielki inicjatywy wiceprezenta p. Leo i grupującego się dookoła niego stronnictwa, przeprowadzenie go postawiono na pierwszym punkcie programu inwestycyjnego. „Wielki Kraków” objąłby istotnie przestrzeń olbrzymią, a złożyłyby się nań następujące gminy przedmiejskie: Krowodrza, Nowa Wieś, Łobzów, Czarna Wieś, Zwierzyniec, Półwieś, Zwierzynieckie, Dębinki, Zakrzówek, Ludwinów, miasto Podgórze, Płaszów i Grzegorzki. Akcyę rozpoczęto od lat trzech, dzisiaj postąpiła ona już znacznie, w ostatnich dniach i w najbliższych toczyły się i toczyć się będą rokowania z poszczególnymi gminami, które zapewne niebawem doprowadzą do ostatecznego wyniku, niewątpliwie pomyślnego. W przedwstępnych tych konferencyach gminy targują się zwłaszcza o korzyści, jakie osiągną przez włączenie i stąd też płyną główne trudności. Najważniejszą, lecz i najtrudniejszą częścią akcyi jest przyłączenie miasta Podgórze. Z jednej strony stawia je samo Podgórze, miasto, liczące około 30.000 mieszkańców, bardzo bogate, posiadające kamieniołomy, kopalnię gipsu, oświetlenie elektryczne itp. Nie dziw, że miasto to nie spieszy się do przyłączenia, lecz chce dokładnie rozważyć sprawę i zapewnić się, co może zyskać, a co stracić. Jest i druga przeszkoda politycznej natury. Ażkołwiec Kraków i Podgórze podlegają tej samej władzy administracyjnej, to jednak leży w różnych krajach koronnych, jedno w Wielkim Ks. Krakowskim, drugie w Królestwie Galicji. I z tem więc inicjatorowie „Wielkiego Krakowa” liczyć się muszą.

Alie istnieje pewna wspólna sfera interesów, która zapewne przedzieć czy później doprowadzi do porozumienia, a tą jest port. Gdzie będzie pomieszczone, dotąd stanowczo nie określono, nie wiadomo, czy rozdzieli się na oba brzegi, czy też znajdzie się po stronie prawej biegu rzeki. Ale gdyby nawet to ostatnie doszło do skutku, to i wówczas wylania się kwestya, ważna dla Podgórze, czy samo wszystkim ciężarom i obowiązkom, złączonym z portem, podoła. Tak więc tutaj należy oczekiwać motywu zgody.

Kraków miastem portowem — to sprawa niezmienne do końca. Już dzisiaj, gdy kanały jeszcze nie istnieją, Kraków uchodzi za jeden z bardzo ważnych portów handlowych. Kiedy zaś z biegiem czasu projekt kanału stanie się faktem, wówczas miasto — ze względu na jeden z najważniejszych portów handlowych w Europie. Dla całego ogromnego dorzecza Wisły może nabrać znaczenia takiego jak Mannheim dla Niemiec, gdzie zaczyna się spławność Renu. Od Krakowa bowiem dopiero Wisła staje się rzeką żeglowną. Punkt ten jest tem ważniejszy, ponieważ będzie punktem centralnym drogi wodnej, łączącej Zachód (Łabę, Dunaj i Odre) z Wschodem przed spławnią, uregulowaną Wisłą i projektowaną wielką kanałą, który prawie równoległe do kolei Karola Ludwika przebiegałby i przez Dniestr połączył całą Europę z Morzem Czarnem. Cał. więc handel i przemysł Wschodu, jak również płody rolnicze, przeznaczone na eksport, między innymi także zboże z olbrzymich łanów Podola i Ukrainy, przechodziłyby tę i stąd dopiero kierowały się do różnych centrów handlowych w Europie zachodniej.

Dr. poz.

Z WARSZAWY.

(Poczt.)

— Gen. gubernator Czerktow w sprawach służbowych wyjechał do Petersburga.

— Warszawski korespondent *Dziennika pogańskiego* stwierdza, że społeczeństwo w Królestwie jest zupełnie spokojne, że nawet wśród młodzieży nie pojawił się żaden ruch, któryby wskazywał, że choć na chwilę młodzież straciła równowagę, że w ogóle wojna japońska nie podnieciła umysłu. Dalej stwierdza, że zmyślona jest wiadomość o adresie wiernopoddanych i składkach króciowych na Czerwony Krzyż.

Wszystko, co jest prawdą, redukuje się do tego, że ks. arcybiskup Popiel zamierza przedstawić projekt wzmożenia opieki duchowej nad żołnierzami katolikami. znajdującymi się w szeregach armii rosyjskiej na dalekim Wschodzie.

Na ten cel zamierza ks. arcybiskup zbierać składki (o ile wiadomo, zebrano dotąd 50.000 rubli, a w razie zezwolenia, znalazłoby się drugie tyle). Oto wszystko, co się naprawdę w Warszawie dzieje, a o ci, że „niebezpiecznymi” prądami, ani z „obrażającymi go” dność narodową” uczuciami wiernopoddanych nie ma nic a nic do czynienia.

Z POZNANIA.

(Telegraf. i poczt.)

— Komisya kolonizacyjna kupiła od p. Rabskiego Wieleń pod Kaszczarem w powiecie babimskim za 190.000 mk. P. Rabski kupił ten majątek przed niespełna rokiem za 120.000 m.

Telegramy i telefonematy.

Sejm węgierski.

Budapest 2. marca. Na dzisiejszym posiedzeniu sejm węgierskiego rząd wniósł cały szereg projektów ustaw, między innymi w sprawie upoważnienia rządu do rozpoczęcia rokowań z Niemcami i Włochami w sprawie traktatów handlowych, oraz w sprawie powiększenia liczby stypendyów w wojskowych zakładach wychowawczych z 250 na 1073.

Posel Hollo żalił się, że delegacye w ostatecznym czasie przywłaszczają sobie prawa, należne właściwie sejmowi i przekroczyły w ostatniej sesji w wielu wypadkach swą kompetencyę.

Zabrał głos hr. Tisza.

Posiedzenie trwa dalej.

Budapest 2. marca. Rząd przedłożył sejmowi projekt ustawy, na mocy której ma być w Budapeszcie utworzony najwyższy węgierski trybunał marszałkowski. Będzie to kolegium z 4 członków, wydające wyroki w imieniu króla. Prezydent lub jego zastępca będzie mianowany z pośród sędziów królewskiego trybunału, a dwaj członkowie z pośród budapeszteńskich radców sądowych. Stopeń instancji będzie następujący: 1. trybunał marszałkowski — 2. budapeszteński trybunał królewski (*Tafel*) — 3. królewska kurya.

Trybunałowi marszałkowskiemu podlegać będą: 1. członkowie domu królewskiego — 2. Osoby poddane jego kompetencji na mocy osobnego rozporządzenia króla; między innymi panujący książę Lichtenstein z rodziną; brat panującego księcia Franciszek ks. Lichtenstein; ks. Thurn-Taxis, ks. Koburg-Gotha, ks. Modeny, ks. Burbonów i i. 3. osoby, które w myśl prawa międzynarodowego używają prawa eksterytaryjności. Kompetencya trybunału marszałkowskiego rozciąga się przedewszystkiem na procesy fideikomisy, na sprawy spadkowe i procesy cywilne.

Z Serbii.

Białogród 2. marca. Budżet, wypracowany przez komisję finansową skupczyny, wykazuje dochody 82 mil., wydatki 89 mil.; zatem niedobór przeszło 6 mil. denarów.

Turecja-Bulgaria.

Konstantynopol 2. marca. Pomyślnie zakończenie rokowań Turcji z Bułgarią zostało w ostatnich dniach, wskutek trudności, robionych przez Turcję, ponownie zachwiane.

Wiedeń 2. marca. Wbrew alarmującym depeszom nadchodzącym z półwyspu bałkańskiego, półurzędowy *Fremdenblatt* przynosi bardzo optymistyczną korespondencję z Belgradu. Owa korespondencja twierdzi, że wszystkie kwestye sporne między Bułgarią i Turcją są w zasadzie już załatwione. I tak sułtan cofnął poprzednie rozporządzenie, mocą którego żądał od wszystkich nauczycieli narodowości bułgarskiej w Macedonii dwóch poręczycieli wyznania mahometańskiego. Obecnie owych poręczycieli musi do starożyć tylko taki nauczyciel bułgarski, który był już politycznie skompromitowany inni zaś nauczyciele, na których do tej pory żadne podejrzenie nie padło, ani też nie byli oskarżeni, nie potrzebują owych poręczycieli dostarczać. Następnie rząd turecki zgodził się w zasadzie na powrót do ojczyzny zbiegów macedońskich, którzy z Macedonii schronili się do Bułgarii.

Korespondent *Fremdenblattu* zaręcza też, że obecnie niemal w całej Macedonii niema żadnych band zbrojnych, ostatnia zaś banda składająca się z 60 ludzi została rozbita.

Parlament niemiecki.

Berlin 2. marca. W parlamencie niemieckim w dalszym ciągu dyskusji nad etatem ministerstwa sprawiedliwości, zabrał głos p. Chrzanowski i żalił się, że przy prawach sądowych przeciw Polakom z blachy przyczyn wykluczył się jawność. Krytykuje dalej postępowanie władz przeciw Polakom i przytaczał wypadek aresztowania pewnego Polaka jedynie za to, że jak podano, jest kawalerem i mieszka blisko granicy rosyjskiej. Jest to — rzekł mowa — stanowcze wywyższenie ustawy. P. Chrzanowski podniósł dalej, że ludność polska jest już przekonała, iż sędziowie niemieccy postępują *mała fide*. Gdy w końcu oświadczył, że Prusy w gwałceniu ustaw idą na czele wszystkich państw, wiceprezydent hr. Stolberg wezwał mowę za to do porządku.

Parlament francuski.

Paryż 2. marca. Izba deputowanych 258 głosami przeciw 190 odrzuciła wniosek opozycji o oświadczenie do komisji projektu ustawy w sprawie ograniczenia nauki kongregacyjnej.

Parlament angielski

Londyn 2. marca. Izba niższa uchwaliła 247 głosami przeciw 87 podwyższenie kredytu na cele marynarki. W ciągu dyskusji oświadczył Balfour, że przy uchwalaniu

podwyższonego kredytu nie powinno się pa trzeć na wysokość żądanej sumy, ale uwzględnić ogólne położenie w Europie i Azji. Anglia musi stać na stanowisku, że marynarka jej musi być tak silna, jak marynarki dwu wielkich państw razem. Mowa nie chce myśleć o możliwości wojny i nie ma żadnych powodów obawiać się czego strasznego, rząd musi jednak mieć na oku wszelkie ewentualności i żąda uchwalenia kredytu.

Wiedeń 2. marca. Król rumuński Karol przyjedzie z początkiem kwietnia do Abazyi.

Wiedeń 2. marca. W ambasadzie francuskiej u margr. Reversaux odbył się wieczorek *soirée*. Przybyli: arc. Marya Józefa, arc. Leopold Saluator z żoną, książę Eliasza Parma, hr. Gołuchowski, minister Pitreich, dr. Koerber z członkami gabinetu, członkowie ciała dyplomatycznego i wybitne osobistości.

Bukareszt 2. marca. Agencya rumuńska donosi: Konserwatywne pisma donoszą, że ciagle o rzekomej mobilizacji armii rumuńskiej. Doniesienia te są zupełnie bezpodstawne, gdyż idzie tu tylko o zwykłe w tej porze asenterunki, zmiany garnizonów i urlopowanie.

Paryż 2. marca. Sąd policyjny skazał 16 Assumpcjonistów za naruszenie ustawy kongregacyjnej azaocznie na 14 dni więzienia lub na grzywny.

Wojna rosyjsko - japońska.

(Telegramy „Gazety Narodowej“.)

Enuncyacya japońska.

Londyn 2. marca. Japońskie poselstwo ogłasza komunikat z japońskimi wyjaśnieniami faktów, przedstawionych w rosyjskich komunikatach z 18 i 20 lutego. Japonia podtrzymuje swe twierdzenie, że Rosya od kwietnia 1903 wysłała znaczniejsze posiłki dla swoich wojsk lądowych i morskich w Azji wschodniej, co jest dowodem, że Rosya w ogóle nie życzyła sobie przeprowadzenia rokowań pokojowych i chciała przez przewagę wojskową zmusić Japonię do uległości. W drugiej połowie stycznia br. Rosya rozwinęła jeszcze bardziej intensywną działalność wojenną. Dnia 21 stycznia wyruszyły 2 bataliony piechoty i oddział konnicy z portu Artura do Dalnego a dnia 28 stycznia rozkaz Aleksiejew, aby wojska nad rzeką Jalu były gotowe do walki. Skoro Japończycy spostrzegli, że sytuacya nie pozwala na zwłokę, byli zmuszeni zerwać rokowania. Odpowiedzialność za wyzwanie do wojny spada więc na Rosję. Japonia w zawiadomieniu o zerwaniu rokowań zastrzegła sobie niezależne postępowanie. To oznaczało naturalnie rozpoczęcie nieprzyjacielskich kroków.

Na Korei.

Londyn 2. marca. *Daily Telegraph* donosi z Tokio pod datą wczorajszą: Według sprawozdania japońskiego ministerstwa wojny rosyjska kawalerja została pobita pomiędzy Andzu a Pjongjang. Mieszkańcy tej części Korei powrócili znowu do swoich zajęć.

Londyn 2. marca. *Daily Chronicle* donosi z Seul pod datą wczorajszą, że starcie pomiędzy Rosyanami a Japończykami odbyło się w niedzielę rano o godz. 9. około 100 jardów na północ od bram Pjongjangu. Wymieniono kilka strzałów, poczem Rosyanie zabrawszy 2 rannych kozaków, cofnęli się.

Z Portu Artura.

Szangaj 2. marca. Według urzędowego sprawozdania z Portu Artura podczas niskiego stanu wody widziano jeden torpedowiec japoński, który tam był utonął.

Petersburg 2. marca. Ros. Agencya telegr. otrzymuje z portu Artura następujące sprawozdanie. Konradmiral Jessen przybył tu 27. lutego wraz z oficerami marynarki. W najbliższych dniach oczekują tu przybycia admirała Makarowa.

Słychać, że japoński torpedowiec zatonał 30 mil na zachód od Czufu. Oficera i 6 marynarzy z wachół torpedowca, który zatonał, widziano 29. lutego w Czufu. Jak słychać z Czufu, przybył tam w nocy japoński torpedowiec i jeden okręt ze zgazonemi świątami. Przypuszczają, że miał on zabrać ocalałą załogę japońskiego okrętu, który zatonał.

Podczas badania japońskich zatopionych branderów stwierdzono, że zawierały one węgiel, naftę i calcium. Calcium miało zapalić naftę a w ten sposób cały port. Flota japońska uduła się prawdopodobnie do swoich portów, aby zabrać węgiel. Japończycy trzymają swoje straty w tajemnicy.

Parlament japoński.

Tokio 2. marca. Powszechnie wybory do parlamentu odbyły się tu spokojnie. Jutro pojawi się rozporządzenie cesarskie, zwołujące parlament na 18. bm. na nadzwyczajną sesję. Podczas sesji tej, która będzie trwała tylko 10 dni, głównym przedmiotem obrad będzie podwyższenie podatku gruntowego o półtora proc. i podwojenie podatku dochodowego.

Petersburg 2. marca. *Ruski Inwalid* podaje telegram generała Suchotina z Omska do ministra wojny. Suchotina podczas swej dłuższej podróży widział kilka oddziałów wojskowych. Przewoź odbywa się w największym porządku. Żołnierze mają ciepłą odzież. W Delabinsku odbywa się ścisła kontrola pod zorem szefa wojskowego okręgu, który osobiście przekonuje się o tem, czy żołnierze mają ciepłe ubranie.

Londyn 2. marca. *Daily Telegraph* donosi z Tientsinu. Redaktorowi *China Times*, Covenowi, wytoczono skargę o podburzanie w artykule, zarzucającym Rosyanom pastwienie się nad bezbronnymi Japończykami. Trybunał zasądził Covenowi na danie rekompensacji, że przestanie w ten sposób pisać. Coven nie chce zrzec się prawa krytyki. Zdaje się będzie on wydalony.

Port Said 2. marca. Pięć rosyjskich torpedowców, które tu przybyły, wyruszyło do Algieru. Zadaniem ich jest poszukiwanie na morzu Śródziemnym okrętów, czy nie mają kontrabandy. Krażownik „Aurora” pojedzie za nimi.

Rozmaitości.

Włosy Japończyków są w przeważającej części czarne, grube, a rósna przedzie, niż włosy w Europejskich. Łysini w Japończyków trafiają się bardzo rzadko, gdyż oni nie noszą kapeluszy. Do lat mniej więcej 45 włosy nie zmieniają barwy, później siwieją. U Japończyków mało kto zapuszcza wasy; te bywają małe, grube i czarne. Chińczycy i Japończycy, którzy z Europejskimi znają najwięcej Anglików, są przekonani, że wszyscy Europejczycy mają włosy i rude wasy, co w ich wyobrażeniu jest śmiesznem.

Dział ekonomiczny

Losowania. Przy wczorajszym ciągnięciu wiedeńskich losów komunalnych główna wygrana w kwocie 400.000 koron, padła na los sery 286 nr. 23, druga wygrana w kwocie 40.000 koron, na s. 2.384 nr. 5.

Główna wygrana losów Bazyliki 30.000 k., padła na sery 773 nr. 93.

Kontyngent gorzeli. W niedzielę odbyła się w Wiedniu poufna narada w sprawie kontyngentu spirytusu dla gorzeli rolniczych w Galicji, Czechach i na Morawach. Po porozumieniu wybrano komitet, którego przewodniczącym został p. Dawid Abrahamowicz, a na skład jego weszli z Polaków pp. Czezy i Frommel. Komitet ów konferował z szefem sekcji w ministerstwie skarbu p. Bernatkiem, ale nie przyszło do porozumienia. Ministerstwo obstaje przy tem, aby kontyngent dla nowo powstałych gorzeli rolniczych utworzony był z kontyngentu fabrycznego, a w znaczniejszej części z kontyngentu, który dotychczas miały gorzelnie rolnicze. Temu sprzeciwia się komitet i wskutek tego nie przyszło do zgody.

Z rynków towarowych.

Bank rolnoży w Lwowie. Dnia 2. marca. Ceny za 50 kilogramów loco Lwów. Wala koronowa. Pszenica gotowa 870 do 890, pszenica nowa 000 do 000, żyto gotowe 650 do 680, nowa 000 do 000, owies obrotowy gotowy 550 do 580, nowa 000 do 000, jęczmień pastewny 525 do 550, jęczmień browarny 550 do 600, rzepak 950 do 975, rzepak nowy 0— do 0—, groch pastewny 6— do 650, groch do gotowania 750 do 11, wyka 530 do 575, bobik 550 do 575, brezka 0— do 0—, kukurudza nowa 590 do 625, stara 680 do 650, chmiel za 56 kilo od 220 do 250, konietyna czerwona 65— do 75—, biała 65— do 80—, szwedzka 60— do 80—, tymotka 26— do 28—.

Spirytus loco za 50 litrów gotowy 20— do 2025 paritas Tarnopol eskontyngowany 1625 do 1540.

Wiedeń dnia 2. marca. Kurs w koronach i po 50 klg. Notowano: pszenica cisańska 945 do 985, żyto słoweckie 720 do 755, jęczmień morawski 0— do 0—, kukurudza na maj 555 do 610, owies węgierski 605 do 620, rzepak 1140 do 1160, rzepak na sierpień 605 do —, olej rzepakowy na styczeń-wiecień — do —.

Wiedeń dnia 2. marca. Cukier 1550 do — (spokojnie). Nafta galicyjska — do — spirytus 4600 do — (silnie).

Budapest dnia 2. marca. Kurs w koronach i po 50 klg. Notowano: pszenica na kwiecień 868 do 869, na październik 848 do 849, żyto na kwiecień 685 do 686, na październik 687 do 688, owies na październik 582 do 583, na kwiecień 576 do 577, kukurudza na październik 0— do 0—, kukurudza na maj 549 do 550, na lipie 560 do 561, rzepak na sierpień 1160 do 1170.

Oferty: mierz. Chęć kupna: słaba. Upodobienie: słabe. Stan powietrza: łagodnie.

Z rynków pieniężnych

Wiedeń dnia 2. marca. (Telegr. „Gazety Narodowej“). Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 popołudniu. Akcye austriackiego zakładu kredytowego 628—, węgierskiego zakładu kredytowego 730—, Anglo-banku 27750, Unionbanku 516—, Banku dla krajów koronnych 41850, Bankverbanu 49900, Bodencreditu 916—, galicyjskiego Banku hipotecznego 000—, kolei państwowych 62850, kolei południowej 77—, tramwaju A. B. —, kolei Elbenthal 402—, kolei północnej 5435, kolei wiedeńskiej 57550, alpinu 394—, Bana Maru 450—, praskiego towarzystwa żelaznego 1845, fabryki broni 44000, tureckie tytoniowne 31200, galicyjskiego karpaskiego Towarzystwa naftowego 1120—, oblig. węg. indemniz. 9775, renta majowa 9945, austriacka renta koronowa 9935, węgierska renta koronowa 9690, 56-let. listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 9830, 4-procentowe listy Banku krajowego 9875, 4 i pół procentowe listy Banku krajowego 10150, 5-procentowe komunalne obligacye Banku krajowego 11175, 4-procent listy Banku hipotecznego 9875, 4 i pół procentowe listy Banku hipotecznego 10380 5-procentowe listy Banku hipotecznego 10340, 4-procentowe galicyjskie obligacye propina 987, 4-procentowe galicyjskie pożyczki krajowe z roku 1896

9875, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 9710, losy tureckie 11725, marki 11735 ruble 25375

Berlin dnia 2. marca. Zamknięcie giełdy. Ban knoty austriackie 8515 (połtóg obniżenia procentowego) Spirytus —, Austriackie kredyty 00000, Disc. Comm-pit. 00000.

Frankfurt dnia 2. marca. Giełda zagraniczna. Austriackie kredyty 19850, Kolej państwowa 000—, Alpinu 0000, Discontu 15820, Banku 00000.

Paryż dnia 2. marca. Zamknięcie giełdy: Trzy procentowa renta 9480, Majas 3010.

LOSZY.

Wiedeń d. 2. marca. Kurs giełdy wiedeńskiej Losy a) procentowe: Austr. zakładu kredytow. a obl. proc. z roku 1880 3%, 20000, Austr. zakł. kredyt. z obl. proc. z r. 1889 3%, 284—, Tow. żegluga na Dunaju 100 zł. 4%, 274—, Uregulow. Dunaju z 1880 100 zł. 5%, 0000 Węg. Banku hipotecznego po 100 zł. 4%, 302—, Pożyczka serbska premijowa po 100 fr. 2%, 87—, Turckie oblig. rem. kolej. po 400 fr. 11550, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Bartlika) 5 zł. —, Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu po 100 kor. 453—, Clary 40 zł. 161—, Pożyczka m. Insubru 20 zł. 81—, Losy m. Kra. kowa 20 zł. 7800, Pożyczka m. Insubru 20 zł. 46—, Oten 40 zł. 155—, Palfy 40 zł. 130—, Czerwonego krzyża austr. row. 10 zł. 5100, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 2790, Losy fund. arcys. Rudolfa 10 zł. 6500, Salma 40 zł. 225—, Pożyczka Saleburgska 20 zł. 7700, Pożyczka St. Genois 40 zł. —, Losy komunalne miasta Wiednia z r. 1874, 030—

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcyja nie odpowiada.)

Ubezpieczenie losów

od strat przy wylosowaniu najmniejszą wygraną

== na cały rok 1904 ==

przyjmują

Sokal & Ellen

Dom bankowy i kantor wymiany

Wobec wysokich kursów losów żaden posiadacz losów nie powinien zaniedbać zabezpieczenia się przed dotkliwą stratą w razie wylosowania.

Zarząd dóbr Huicze o. p. losu poszukuje parę koni, silnych, 16. uję, i przelanych, nie drogie, mniej więcej jednomaściwych, praktycznych do pozwozu; szpaki się wykluza, zgłoszenia łaskawe proszę adresować do Zarządu dóbr.

HOTEL EUROPEJSKI.

Alberta Szekowane.

Przyjechali do Lwowa dn. 2. marca 1904. A. hr. Mięczyński z Wulnia, W. hr. Borkowski z Kapusznice, L. br. Brückmann z Monasterzysk, Dr. W. Ozykowski z Przemyśla, W. Morawski z Orzechowa, W. Pieniążek z Lipinki, S. Agosiewicz z Nowego miasta, S. Zawistowski z Safranówki, A. Stankiewicz z Wolicy, A. Theodorowicz z Żukowa, E. Obertyński z Udowa, Z. Skibiński z Wiednia.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacji meteorologicznej w Wiedniu i austriackich kolij państwowych. Dnia 1. marca. 1904 r. o godzinie 7 rano — Czerniowiec — Tarnopol — Lwów — 07, Skole — 28, Przemyśl — Jarosław — Tarnów — Nowy Zagór — 25, Kraków — 19, Wiedeń — 04, Semmering — Bukareszt — 38, Iech — 26 Riva —, Tryst — 44.

Z ostatniej chwili.

Wojna rosyjsko-japońska.

Londyn 2. marca. (Tel. własny.) Dziś brak jest wszelkich wiadomości z placu boju. Donoszą tylko, że Japończycy koncentrują coraz więcej wojska nad rzeką Jalu. Każdego dnia nadpływają do Korei okręty z wojskiem japońskim i zapasami. Japońska wojska zachowują się bardzo poprawnie.

Do Nagassaki przybył japoński okręt szpitalny „Kobemaru”.

Waszyngton 2. marca. (Tel. własny). Będące w budowie okręty wojenne i krążowniki pancerne w liczbie 18 otrzymały urządzenie torpedowców; uczyniono to z powodu wypadków wojennych.

Poznań 2. marca. Przed tutejszym sądem nadziemińskim rozpoczęła się dziś rozprawa przeciw p. M. Biedermanowi, wydawcy *Pracy*, dr. Rakowskiemu redaktorowi i dorozcy więzieniu Malikowi o rzekome przekupstwo. Prokuratorcy pruska zarzucą, że dr. Rakowski, gdy odsiadywał karę w więzieniu, pisywał tam artykuły dla *Pracy*, a przekupiony Malik pośredniczył między nim a Biedermanem. Rakowskiego broni dr. Dziembowski, Biedermana dr. Drwęski. Rozprawa rozpisana na 2 dni.

Kijów 2. marca. Rozpoczęto koło Pizy budowę bardzo potężnej stacji radiotelegraficznej Marconiego. Niebawem otwarte też zostanie połączenie radiotelegraficzne między Bari a Antivari w Czarnogórze.

Prezes Rady powiatowej w Dolinie wybrany został p. Krupński, notaryusz z Bolesłowa, a jego zastępcą ks. dziekan Zaremba z Doliny.

Wydział krajowy zamianował przewodniczącymi asystentami komasacyjnymi: Curyla Czyża i Mieczysława Frante.

28
JERZY OMPTEDA.
Denise de Montmidi.
Romans.

(Ciąg dalszy.)

Pocałował córkę w oba policzki, uszczyplnął protekcyjnie małą Lucy w twarzyczkę, która zaraz plakać zaczęła, skinął potem jeszcze ręką w białej rękawiczce i odszedł lekkim krokiem.

Denise zaś oparła się w kącie coupe i patrząc na uciekającą zieloną równinę, wśród której leżał Paryż, jedyny Paryż — plakała...

VIII.

Kropla trucizny.

Powieść z angielskiego.

I. Flakonik z jedną kroplą.

Był to wieczór przed ślubem. Lubo nie ja, lecz Sinclair, miał zostać szczęśliwym obłąkaniem, czułem się dla słusznego powodu silnie podniecony, a nie mogąc znieść dłużej gorącą salę bilardową, wyszedłem na werandę, iżby tam w samotności wypalić cygaro przy świetle księżyca, odbijającego swe promienie w wodach sąsiedniego morza.

Odczuwałem trudną do wytłumaczenia, lubo pełną zachwytu rozkosz. Tęgo poobiedzia, małe rączka spoczęła w mojej dłoni krótką chwilę dłużej, niżeli wymagały okoliczności. Jakkolwiek małżonkowie wydawali się być podobnie wyróżnieni dla tych, którzy nie znają Doroty Camerden, dla mnie, śledzącego pilnie delikatność jej uroku i dumę charakteru, było to znakiem, że w tajemnicy trzymana miłość moja miała być odwzajemniona.

Wyciągałem stąd różne pomyślnie wnioski na przyszłość, zestawiając te godzinę pełną błogich nadziei z doświadczeniami dawniej wspaniałymi i niepokojem, gdy naraz wstąpił na werandę Sinclair.

Wydawał się chmurny, zmieszany, nie jak powinien, zdaniem mojem, wyglądać człowiek przed obrzędem zaślubin z kobietą, dla której zdawał się żywić namiętne uczucie. Pamiętając jednak, że miał różne kłopoty, wynikające z jego osobistego położenia, nie odnosiłem się do stosunku z narzeczoną, paląc w dalszym ciągu cygaro, póki Sinclair nie położył mi ręki na ramieniu i nie domyśliłem się, że chodzi tu o rzecz ważną.

— Chcę ci coś powiedzieć — szepnął. Usunąmy się w ustronne jakie miejsce, gdzie by nam nie przeszkodziło.

— Masz nową jaką trudność? — pytałem raczej z ciekawości, niżeli z obawy. Nie widziałem cię nigdy tak zgnębionym. Czyżby stara ciotka w ostatniej chwili...

— Cicho! — zawołał, popierając tę prośbę wymownym ruchem. Mały pokój nad bramą pustą. Chodź za mną.

Rzucając z żalem dopiero co zapalone cygaro, spełniłem jego żądanie. Domyśliłem się, co sprawiło mu kłopot: przyszła obłubienica, Albertina, była młoda, piękna, dumna, dziewczyna, trochę zamknięta w sobie, jakby nieufna, co przypisać należało warunkom jej wychowania i holdom, nagłe składaniem osamotnionemu, jeśli nie zaniedbywanemu dziecku.

Nie było to jej winą; miała za opiekunkę — niestety, podobnie jak i kochana przeze mnie Dorota — starą ciotkę, prawdziwą Gorgonę. Ta ciotka musiała jutrojszemu panu młodemu powiedzieć coś przykrego, on zaś, skoro do obrażenia się — skorszy ode-

mnie — odpowiedział jej prawdopodobnie w sposób zadrażniający wzajemny ich stosunek. Gdy Sinclair i jego rodzina byli już zebrani, pani Armstrong zażądała, iżby uroczystości weselne odbywały się w jej nowym, otwartym na ten cel domu, co nie zgadzało się z życzeniami obłubieńca.

Znalazł się jednak z nim w małym, jasnym, świetnym pokoju, uznałem, że należało nie lekceważyć tego, co powie, gdyż oczy jego, świecące radośnie podczas obiadu, zaciągnęły się mgłą smutku, a całem zachowaniem zdradzał niezwykle u niego rozdrażnienie nerwowe.

— Walterze! — wyjąkał — zaszedł nieprzewidywany wypadek. Możesz mnie poczytywać za zalecała, dajby Bóg, iżby nim był rzeczywiste, ale... ja się lekam.

Po dłuższej chwili, jakby zbierając odwagę, dodał:

— Opowiem ci całe zajście; osądź, czy wagę do niego przywiązywać wypada. Na własny sąd w tym względzie zdobyć się nie mogę; wątpię, czybyś i ty to potrafił na moim miejscu.

— Nie bładź po manowcach i mów, o co chodzi.

Rzucił na mnie spojrzenie, pełne głębokiego smutku, a przysuwając się bliżej, lubo nas nikt nie słuchał, szepnął mi do ucha:

— Zgubiłem flakonik, zawierający najgwałtowniejszą, jaka istnieje może, truciznę; tajemniczy wyrób wenecki, który byłem tak nierozważny i pokazałem panom dlatego, że

skrzyneczka, mieszcząca flakonik, jest ślicznym okazem sztuki jubilerskiej; nietylko smak, sam zapach niebezpiecznego płynu może pozbawić życia...

— No, powiem ci, jak zlemu zaradzić — odezwał się, przedkładał, jak zwykle, w decyzji.

— Każ muzyce przestać grać, zwołaj wszystkich do salonu i wytłumacz, jakim niebezpieczeństwem grozi ładne cacko. Gdyby później nastąpił wypadek, nie pochodziłby z twojej winy, ale z lekkomyślności osoby, która by sobie przewłaszczyła ów przedmiot.

Oczy dotychczas we mnie utkwione odwrócił z widocznym zakłopotaniem.

— Niepodobna! — zawołał — pogorszyłoby to tylko położenie, nie zmniejszając obaw moich. Osoba, która zabrała flakonik, wie dobrze o własnościach jego zawartości, a ta osoba...

— Wiesz zatem, kto jest owym amatorem zdradzieckich cacek? — pytałem, coraz bardziej zdumiony — sądziłem, że...

— Nie; gdybym wiedział, nie przychodziłbym tutaj, ale... — Spojrzał na mnie dającym zagadkowego wyrazu wzrokiem, a widząc, że jestem podniecony, usprawiedliwił się mówiąc: Gdybym jechał tutaj, zabrałbym z sobą całe pudło ciekawych osobliwości, wybranych z pośród różnych zbiorów moich. Przeglądając te zbiory dla wyszukania odpowiednich dla Albertyny podarków, wpadła mi w ręce owa mała skrzyneczka, o której wspominałem. Zrobiona jest ona z jednej sztuki ametystu i zawiera, tak przynajmniej sądzi-

lem, gdy ją kupowałem, flakonik zdradnej, zabójczej trucizny. Jakim sposobem ta skrzyneczka znalazła się wśród innych drogotnych przedmiotów, przeznaczonych dla mojej narzeczonej, sam nie umiem tego wyjaśnić; skoro jednak już była, przypuszczając, że podobnie jak ja, paniom, zaniosłem ją do biblioteki i w złości chwili wzięłem ją do ręki, a nie do jej obejrzenia.

— Działo się to podczas, gdy wy, panowie kawalerowie, zabawialiście się w pokoju bilardowym, tak, że damy z całą uwagą przyglądać się mogły misternej skrzyneczce. Trzymałem ją na dłoni, gdzie zmieniła się liliowemu i purpurowemu barwami, znajdującymi odbicie w niejednym oku kobiecym, gdy naraz ktoś zadał pytanie, do czego tak drogotna skrzyneczka służyć może.

— Znajdując ciekawość, że zupełnie uzasadnioną, nie uznawałem potrzeby tajemnicy; lubię nadto śledzić trwożliwe upodobanie, z jakim kobiety słuchają o nadzwyczajnościach i cudownościach wszelkiego rodzaju. Sądząc zatem, że nie będzie to miało gorszych następstw, jak chwilowe rumieńce i ściągnięcie brwi na twarzy pań, naciągnąłem sprężynę, otworzyło się wieko, a ciekawe spektakli ujrzały flakonik kryształowy, tak mały, że podziwiałem należało sztuce, która mu nadała te kształty.

(C. d. n.)

DROBNE OGŁOSZENIA

po 2 ct. od wycisku.

Fierniki po różnych cenach. Herbatniki doskonałe, sporządzone podług najlepszych przepisów, pudełko (70 sztuk) i k. 20 h. Owce kandyzowane przedkroję i k. 2 k. Kiełbasy polskie ra surowo do jedzenia k. 2 korony. Polędwice 1 szynka wędzona w p. chersu k. 3 k. 90 h. Polędwica (jak polędwica) k. 3 k. 90 h. — poleca Dwór Łapszyn, Brzeżany.

U. Kopyński Cmentnik i artysta. — Łódź.

Dwa rowery sprzedam. Ławrow, Cłowa 7, Lwów.

Słuchacz filozofii, wytrwały i sumienny instruktor, poszukuje lekcji na wsi. J. G. poste rest. Stryl.

Cukiernia Krukowska, Lwów — Fredry. Poleca znakomite torty, maszki, przekładane, serniki, makowniki, jajeczki, baby od jednej korony. Ciastka po 3 centy.

Zarządca ekonomiczny w średnim wieku, z wieloletnią praktyką, teoretycznie i praktycznie wykształcony, posiada pierwszorzędne referencje, poszukuje posady. Zaskawka zgłoszenia przyjmuję w gromadzie. „Dwór” w Stańkowej górnej, poczta Tyrawa Wołoska.

Morawianin ekonomista, lat 30, z dwuletnią praktyką w wielkim majątku w dworku, jako adiunkt gospodarczy, znajdzie się wyborne na uprawę rolniczą, jęczmień, owsa, a także bydła, poszukuje miejsca, ewentualnie zarządcy majątku w Galicji albo w Królestwie Polskim. Zaskawka zgłoszenia pod: J. P. poste restante Hostie Herold, Morawa.

Wapno do budowy, wagonami do każdej stacji (lub wózkami do Lwowa) dostarcza od 1. marca „Spółka wapienników Lwowskich”, Lwów, ulica 3. Maja 7, parter na prawo. — Cena przystępna. — Koszt frachtu podajemy.

4 kilo pierza gęsiego

Rozsławski zupełnie nowe, szare pierzo, rądz darte, po kilo tylko 60 ct., to samo w lepszym gatunku tylko 70 ct., w pocztowych pakietach próbnych 5 kg. za pobraniem pocztowym.

J. Krasa, handel pierzem w Śmiechowie, koło Pragi (Czechy 690). Wymiana dozwolona. Upraszam o dokonywanie adreś.

Grzyby górskie aromatyczne

I sorta najpiękniejsze czapki 8 kor. kilo, II. sorta 6 koron, III. sorta korzenie na sucho 2 korony. **Jadwiga Marsowa, Limanowa.**

Urząd paraf. obrz. kał. w Poty Hesu (powiat Rawa ruska) ma

do wydzierżawienia folwark

z budynkami gospodarskimi od 25. marca br., składający się z 70 morgów gruntu, z tego 5 morgów bardzo dobrej łąki, 5 morg. pastwiska, reszta pole orne dobrej gleby. Pierwszeństwo mają dzierżawcy kałolicy. Bliższych wyjaśnień udziela **Urząd parafialny.**

Na sprzedaż

majątki ziemskie w różnych okolicach kraju, 208 **Dzierżawy** większych i mniejszych folwarków także z gorzelniami, **Realności** we Lwowie i na prowincji poleca i zlecenia przyjmują **Lwowska Izba Zakatwioł** plac Dąbrowskiego 5, (w gmachu Tow. Urzęd. prywatnych).

KOH-I-NOOR

zatrzaśki, guziki do wciskania. **KOH-I-NOOR** najlepsze do zapalania sukien. Wszędzie do nabycia.

Pracownia stolarska

Jana Mieleckiego Lwów — ul. Panieńska 1. 8. wykonuje wszelkie roboty w zakresie stolarstwa, wchodzące, jakoteż posiada na składzie magły kolowe i ręczne, parkiety i deszczki dobowe. Kupuje dobowe deski całowe. Przyjmie kilku uczniów do praktyki (pierwszeństwo mają z prowincji, którzy posiadają początki praktyki).

Siwe włosy lub broda otrzymają natychmiast pierwotny naturalny kolor zapomocą **VITEK'A NUCIN** (wyciąg orzechowy) 1 flakon ze sposobem użycia 1 k. Idealny środek do farbowania włosów, pod gwarancją nieszkodliwych, farbuje trwało, nie jest tłusty i nie farb. od włosów za dobrym skutkiem używają w Austrii i Niemczech.

Główny skład i wysyłka: **Fr. Vitek & Co., Praga, Wawersg. 33.** Do nabycia we Lwowie: u P. Mikolasa & Co., 1. 8. Ruckera, apt. pod „Srebrnym orłem”.

Konkurs.

Celem obsadzenia posady weterynarza miejskiego z placą 1.000 kor. rocznie, rozpisuje się niniejszym konkursem z terminem wniesienia podań do 15. marca 1904.

Kandydat wykazać się ma dyplomem weterynaryjnym, oraz przedłożyć metrykę, świadectwo zdrowia i dotychczasowego zajęcia.

Sokoł w koło Rzeszowa, dnia 24. lutego 1904. **Burmistrz.**

Niezbędne w pielęgnacji emery, jako też dla utrzymania zdrowia są Guttmana higieniczne, zupełnie bezwonne kłozety pokojowe z patentowanym hermetycznym zamknięciem.

Główny skład dla Galicji i Bukowiny

L. GUTTMANN

Lwów, Jagiellońska 8.

Ilustrowane cenniki gratis i franco.

Największy skład higienicznych spluwaczek, Bidets, klozetowego papieru, skrzyneczek do papieru etc.

Główny skład austr.-węg. „Thermophor przedsiębiorstwa”.

PAPIER WLINSKI

NIEOMYSLNY ŚRODEK dla szybkiego uleczenia **KATARU, GRYPY, IRITACJI PIERSIOWYCH, CHOROBU GARDŁA, BOLEŚCI REUMATYCZNYCH** w PARZY — 31. Ulica Sekwany.

W Krakowie w Aptekach P. W. REDYKA, WISZNIEWSKIEGO, w Lwowie w Aptekach P. P. MIKOŁASCHA, WIEWIORSKIEGO, i RUCKERA.

WINO - CUKIERKI - KAPSUŁKI

WIVIAN Preparata lecznicze **VIVIAN** zastępcą ujął z pomysłniejszą skutkiem najlepsze trawy stokfiszki kiedy chodzi o wyleczenie Bezkrwistości, Krzywienia kości, pacierzowej, Braku apetytu, Kaszlu, Reumatyzmu, etc.

Nie sprawują ani młodości, ani odrobiny. **WINO WIVIAN** jest tak przyjemne, że dzieci chętnie nawet je zapijają.

na Ekstrakcie z **WATROBY STOKFISZA (FIGADOL)** **PARZY** ulica Lafayette, 126

We Lwowie w aptekach PP. Mikolasa, Wiewiorskiego i Ruckera. 46 w Krakowie u PP. Wiszniewskiego i Redyka. W Tarnowie u P. Adlera.

O połowę taniej, niż wszędzie!

Istniejąca od roku 1843 największa aukcyjna żyłowa w świecie

„The Star w Londynie” wystawia police na dożycie lub na kapital pośmiertny i przyjmując od ubezpieczonego tylko połowę wkładu. Samobójstwo i podobne nie stoją na przeszkodzie w wypłacie spadkobiercom ubezpieczonego kapitału.

Agentów towarzystwa nie wysyła. Zgłoszenia wprost do Generalnej Reprezentacji we Lwowie

Edward Klein ul. Kopernika 24.

Przemysł krajowy!

Cukier przeworski **Chleb** ze sokołem dla wyrugowania morawskiego **Krochmal** Bałanta **Cykorya** br. Romasakana **Kawa** zdrowia z Krakowa **Makaran** z Bogdanówki **Musztarda** krakowska **Jarzyny i Wódki** Izdebnickie

połeca handel 170 **Leonarda Soleckiego**

we Lwowie ul. Batorego 1. 2.

Prawdziwe sadzonki chmielu z Saazu,

pod gwarancją kielkowania uznane za najlepsze sadzonki, dostarcza tanio istniejąca od lat 30 chmielnia **A. L. Stein w Saaz (Czechy).**

Gołębie

pawłaki, dominikany, miewki asyatyckie, miewki chińskie, gansie i inne gatunki, we wszystkich kolorach — sprzedaje **Obłuski, Łyczaków 14, Lwów.**

Pierwszorzędne **Biuro** nauczycielskie Mm. Allement, Trzelego Maja 1. 5. poleca nauczycielki.

Do Lwowa z Na dworzec główny

13-20 — Iokan (Jass, Bukareszt, Konstantynopol, Delatyna, Zaleszczyk, Wyżnol, Nowosielcy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowies, Dorny Watry i Suczawy) 8-31 — Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wilezki, Orłowa, N. Saza, Jass, Chabówki, Zakopanego 8-30 — Tarnopola, Borek wielki, Grzymalowa 6-11 — Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Orłowa, Nowego Saza, Oświęcim, Zakopanego p. Przemysłu, Wilezki, Rymanowa, anoka, Chyrowa 6-20 — Iokan, Czortkowa, Kałusza, Brodiny, Putny, Suczawy 8-50 — Sokala, Rawy ruskiej 8-51 — Sambora, Chyrowa 7-35 — Zawołosz, (Peszta) Chyrowa, Borysławia, Kałusza 7-45 — Podwołosz, (Odessa, Kijowa), Brodów 7-55 — Stanisławowa 8-10 — Jaworowa 8-55 — Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego, przez Kraków, Stróża, Orłowa (15 do 30/9 włącznie), Meż Łabors (Peszta) 9-57 — Strija 10-25 — Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa 11-15 — Stanisławowa, Potutur, Kórsmesz 1-10 — Zawołosz, Kałusza, Chyrowa, Borysławia, Kołhawiny 1-30 — Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Saza, Jass, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwoniza, Sanoka 1-40 — Iokan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kołhawiny, Nowosielcy i przez Zuczek, Wyżnol, Serethu, Suczawy 2-30 — Podwołosz, (Odessa, Kijowa), Brodów, Grzymal, Husiatyna, Kopycz, Jaworowa 4-35 — Strija, Chyrowa, Borysławia 5-30 — Podwołosz, (Odessa, Kijowa), Brodów, Grzymalowa, Potutur, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwanowa pustego, Skaly, Kopyczynie 5-40 — Iokan, Jydaczowa, Nowosielcy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny, Suczawy 5-50 — Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcim, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa 5-55 — Belzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej 8-40 — Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), N. Saza, Jass, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwoniza 9-20 — Iokan, (Bukareszt), Czortkowa, Husiatyna, Kórsmesz, Potutur, Nowosielcy, Dorny Watry, Suczawy 9-30 — Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Chyrowa, Rymanowa, Iwoniza, Tarnobrzegu, Orłowa, Wilezki, Chabówki, Zakopanego, przez Kraków, Stróża, Orłowa (15 do 30/9 włącznie), Meż Łabors, Chyrowa, Borysławia, Kałusza 10-00 — Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwoniza, Jass 10-20 — Podwołosz, (Odessa, Kijowa), Brodów, Kopyczynie, Zaleszczyk, Skaly, Iwanowa pustego, Husiatyna 10-40 — Zawołosz, (Peszta), Chyrowa, Kałusza, Borysławia, Kołhawiny

Na dworzec „Podamczak”

8-40 — Tarnopola, Borek wielki, Grzymalowa 9-20 — Podwołosz, (Odessa, Kijowa), Brodów 9-30 — Podwołosz, (Odessa, Kijowa), Brodów, Grzymal, Husiatyna, Kopycz, Podwołosz, (Odessa, Kijowa), Kopyczynie, Zaleszczyk, Potutur, Iwanowa pustego, Skaly, Husiatyna 10-00 — Podwołosz, (Odessa, Kijowa), Brodów, Kopyczynie, Zaleszczyk, Potutur, Iwanowa pustego, Skaly, Husiatyna

Uwaga. Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 38 minut od czasu lwowskiego. — W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety: agencja dzienników J. St. Skołańskiego w postaci Hausmana 1. 8, od 7-miej. rano do 3-miej. wieczorem, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, ilustrowane proszki, rozkłady jazdy itp. biuro informacyjne kolei państwowych (ul. Krakskich 1. 5 w podwórzu, schody II. drzw. nr. 52) w godzinach urzędowych (od 8 rano do 8 popoł., w święta od 9 rano do 12 w południe).

Licytacja dobrowolna

martwego i żywego inwentarza gospodarskiego dóbr czerwonogrodzkich (Nyrków, Nagorzany, Uścielecze) z powodu wydzierżawienia tych dóbr, odbędzie się na miejscu d. 7. marca br. i następnych. Stacya kolejowa Tluste lub Zaleszczyki.

E. i J. Stromenger ul. Karola Ludwika 5. we Lwowie. Fabryka i skład powozów, fajetonów, wózków i san, uprząży i siodeł, oraz własny wyrób kufrow i przyborów do podróży. 181 Wszelkie artykuły asortowe.

STANISŁAW MASŁOWSKI

fryzjer i perukarz poleca Szanownej Publiczności swój zakład z komfortem i higienicznymi urządzeniami **Plac Hallicki 1. 3** (vis a vis W-go Marcina Müllera), przedtem Wawowa 9.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go października 1903 roku. (Czas środkowo-europejski).

(Czas drożki)

POCIĄG
posp. osob.
wych. o g.

Do Lwowa z

Na dworzec główny

| | |
|-------|---|
| 8-20 | Iokan (Jass, Bukareszt, Konstantynopol), Delatyna, Zaleszczyk, Wyżnol, Nowosielcy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowies, Dorny Watry i Suczawy |
| 8-31 | Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, N. Saza, Jass, Chabówki, Zakopanego |
| 8-30 | Tarnopola, Borek wielki, Grzymalowa |
| 6-11 | Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Orłowa, Nowego Saza, Oświęcim, Zakopanego p. Przemysłu, Wieliczki, Rymanowa, anoka, Chyrowa |
| 6-20 | Iokan, Czortkowa, Kałusza, Brodiny, Putny, Suczawy |
| 8-50 | Sokala, Rawy ruskiej |
| 8-51 | Sambora, Chyrowa |
| 7-35 | Zawołosz, (Peszta) Chyrowa, Borysławia, Kałusza |
| 7-45 | Podwołosz, (Odessa, Kijowa), Brodów |
| 7-55 | Stanisławowa |
| 8-10 | Jaworowa |
| 8-55 | Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Zakopanego), przez Kraków, Stróża, Orłowa (15 do 30/9 włącznie), Meż Łabors (Peszta) |
| 9-57 | Strija |
| 10-25 | Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa |
| 11-15 | Stanisławowa, Potutur, Kórsmesz |
| 1-10 | Zawołosz, Kałusza, Chyrowa, Borysławia, Kołhawiny |
| 1-30 | Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Saza, Jass, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwoniza, Sanoka |
| 1-40 | Iokan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kołhawiny, Nowosielcy i przez Zuczek, Wyżnol, Serethu, Suczawy |
| 2-30 | Podwołosz, (Odessa, Kijowa), Brodów, Grzymal, Husiatyna, Kopycz, Jaworowa |
| 4-35 | Strija, Chyrowa, Borysławia |
| 5-30 | Podwołosz, (Odessa, Kijowa), Brodów, Grzymalowa, Potutur, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwanowa pustego, Skaly, Kopyczynie |
| 5-40 | Iokan, Jydaczowa, Nowosielcy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny, Suczawy |
| 5-50 | Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcim, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa |
| 8-40 | Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), N. Saza, Jass, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwoniza |
| 9-20 | Iokan, (Bukareszt), Czortkowa, Husiatyna, Kórsmesz, Potutur, Nowosielcy, Dorny Watry, Suczawy |
| 9-30 | Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Chyrowa, Rymanowa, Iwoniza, Tarnobrzegu, Orłowa, Wilezki, Chabówki, Zakopanego, przez Kraków, Stróża, Orłowa (15 do 30/9 włącznie), Meż Łabors, Chyrowa, Borysławia, Kałusza |
| 10-00 | Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwoniza, Jass |
| 10-20 | Podwołosz, (Odessa, Kijowa), Brodów, Kopyczynie, Zaleszczyk, Skaly, Iwanowa pustego, Husiatyna |
| 10-40 | Zawołosz, (Peszta), Chyrowa, Kałusza, Borysławia, Kołhawiny |

Na dworzec „Podaszenie“

| | |
|-------|--|
| 8-00 | Tarnopola, Borek wielki, Grzymalowa |
| 7-45 | Podwołosz, (Odessa, Kijowa), Brodów |
| 2-15 | Podwołosz, (Odessa, Kijowa), Brodów, Grzymal, Husiatyna, Kopycz, Podwołosz, (Odessa, Kijowa), Kopyczynie, Zaleszczyk, Potutur, Iwanowa pustego, Skaly, Husiatyna |
| 5-06 | Podwołosz, (Odessa, Kijowa), Brodów, Kopyczynie, Zaleszczyk, Potutur, Iwanowa pustego, Skaly, Husiatyna |
| 10-02 | Podwołosz, (Odessa, Kijowa), Brodów, Kopyczynie, Zaleszczyk, Potutur, Iwanowa pustego, Skaly, Husiatyna |